

ECHA

ZGROMADZENIA



2010 *nr 3 – MAJ*

–

CZERWIEC

ECHO MAJ - CZERWIEC 2010

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 24 kwietnia 2010

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna

1

List z 22 maja 2010

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna

3

Razem z Maryją, „Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty”

Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia

4

AKTUALNE WYZWANIA

„Zasada Piotrowa” w świetle „zasady Maryjnej”.

„Zasada Maryjna”, jako jeden z kluczy do zrozumienia pontyfikatu Jana Pawła II

Florence Gillet, teolog

14

DZISIAJ, RAZEM Z NASZYM ZAŁOŻYCIELAMI

Prowincja Nigerii

W służbie dzieciom ulicy w Kumasi (Ghana)

Siostra Joséphine Okwori, Siostra Miłosierdzia

27

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Prowincja Kongo Kongo

„Wyzwoli bowiem biedaka, który Go wzywa i ubogiego, który nie ma opieki” (Ps 72)

Siostry z Prowincji

30

Quasi-Prowincja
Siostra Miłosierdzia – „Sprawiedliwy wśród narodów” 31

Prowincja Tajlandii
Dziesięć lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Laosie
Siostry z Prowincji 33

ŚWIADECTWO RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

Dom Macierzysty, 29 – 31 stycznia 2010
16. Spotkanie Odpowiedzialnych
Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej
Fragment z Protokołu 36

HISTORIA ZGROMADZENIA

Jubileusz 350. Rocznicy Śmierci naszych Założycieli

Święta Ludwika de Marillac - organizatorka
Siostra Claire Herrmann, Archiwistka 42

Duchowość świętego Wincentego i świętej Ludwiki
Ksiądz Benito Martinez CM 47

List z 24 kwietnia 2010

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Moje drogie Siostry,

Niech łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa będzie zawsze z nami!

Kilka dni temu, otrzymałam wspaniałą wiadomość od Ojca Guerra, Postulatora Zgromadzenia Misji. Poinformował mnie, że 17 kwietnia bieżącego roku w Rzymie, Kongres Teologów potwierdził jednogłośnie męczeństwo Sługi Bożej Marguerite Rutan, Siostry Miłosierdzia, która została zgilotynowana w Dax w 1794, podczas Rewolucji Francuskiej.

Ojciec Guerra precyzuje, że teraz należy czekać na najbliższe spotkanie Kardynałów a następnie na ostateczną decyzję Ojca Świętego. Bardzo prawdopodobne, że beatyfikacja Siostry Marguerite będzie mogła odbyć się w najbliższych miesiącach, w Dax - miejscu niezwykle wincentyńskim. Zakończenie procesu Siostry Marguerite, rozpoczętego na początku XX wieku, jest łaską tego Roku Jubileuszowego, 350 rocznicy śmierci Świętej Ludwiki i Świętego Wincentego.

Teraz będziemy miały okazję, by poznać tę Siostrę Miłosierdzia, która żyła w latach rozruchów rewolucyjnych, która doświadczała wielorakich uderzeń i prześladowań, aby kontynuować służbę chorym i ostatecznie ofiarowała swoje życie, by pozostać wierną swojemu Panu i Kościołowi. Wkrótce Echo Zgromadzenia zaprezentuje jej postać.

Inne wiadomości rodzinne dotyczą sytuacji naszych Sióstr na Haiti. Choć informacje o trzęsieniu ziemi z 12 stycznia nie są już umieszczane w nagłówkach gazet, Wizytatorka, Siostra Maria Teresa Tapia, informuje, że sytuacja kłeski żywiołowej jest jeszcze bardzo niepewna a udzielanie pomocy chaotyczne. Jednakże podkreśla, że jest wiele znaków nadziei; i tak, szkoły naszych Sióstr zaczęły funkcjonować na nowo, nauczanie odbywa się pod wielkimi namiotami a projekty na odbudowę szkoły Jana Pawła II, obok miejsca, gdzie znajdował się Dom Prowincjalny, zaczynają się precyzować.

Nasze Siostry podjęły na nowo większość zwykłych posług i organizowanie misji w miejscowościach oddalonych od stolicy, by zatroszczyć się o chorych i o ludzi starszych, opuszczonych. Pierwsza grupa Sióstr wolontariuszek powróci z Haiti i sześć Sióstr innych Prowincji przybędzie, by je zastąpić. To doświadczenie solidarności międzyprovincialnej zostanie na długo w pamięci Sióstr z Haiti i Sióstr wolontariuszek, nie mówiąc już o tych, którym pomogły i z którymi współpracowały. Z drugiej strony, Siostry z Haiti, które przeżyły horror trzęsienia ziemi, mogły wyjechać na kilka dni, bądź do ich rodzin,

ŻYCIE DUCHOWE

bądź do ich rodzimych Prowincji, bądź też do sąsiednich Prowincji: Dominikany lub Portoryko, które wykazały tak hojną pomysłowość.

Podobnie, w Chile, posługa Sióstr jest kreatywna i odważna. Zorganizowały one akcję „Miłosierdzie i Misja”, by odwiedzać, leczyć i podtrzymywać na duchu ofiary trzęsienia ziemi, które miało miejsce 27 lutego. Siostry skoncentrowały swoją posługę w dwóch regionach i stworzyły plan działania w porozumieniu z Rodziną Wincentyńską z Chile a także z udziałem Sióstr innych Prowincji Ameryki Łacińskiej. Z entuzjazmem rozpoczęto już realizację tego dobrze pomyślanego projektu misyjnego.

Wszystkie jednoczymy się, poprzez modlitwę, z Siostrami tego terenu a także poprzez świadectwo, tam gdzie jesteśmy, o radości z bycia Siostrą Miłosierdzia.

Jutro, wspólnie będziemy modlić się o powołania a w tym roku kapłańskim i wincentyńskim, prosimy Pana o powołania do Zgromadzenia Misji. Temat 47 Światowego Dnia Modlitw o Powołania „**Świadectwo wzbudza powołania**” odsyła nas do Dokumentu Między- konwentowego: „*Otwierajmy nasze Wspólnoty, by pozwolić innym doświadczać modlitwy i posługi Ubogim*”. Jak pisze Benedykt XVI w liście z tej okazji: „*świadectwo może pomóc innym, by i oni zapragnęli z wielkodusznością odpowiedzieć na głos Chrystusa.*”

W radości czasu paschalnego, zapewniam każdą z Was o modlitwie i o moim serdecznym oddaniu,

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

List z 22 maja 2010

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Drogie Siostry,

Głębokiego przeżycia Uroczystości Zesłania Ducha Świętego!

Rok Jubileuszowy, który z radością i z wdzięczności obchodzimy, by upamiętnić 350 rocznicę śmierci Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki, jest dla całego Zgromadzenia czasem łaski i błogosławieństwa. W tym Roku kwitnie bardzo wiele inicjatyw, by szerzyć charyzmat wincentyński. Jest to również wezwanie do ożywienia ognia **miłosierdzia** na drogach misji w świecie.

Zjednoczone z całą Rodziną Wincentyńską, dziękujemy Bogu za skarb, którego jesteśmy spadkobierczyniami, za wierność tylu Sióstr, które poprzedziły nas na tej drodze i dotarły już z zapaloną lampą miłości na ostateczną misję w niebie.

W istocie, Zgromadzenie jest wezwane, by żyć miłosierdziem i misją. Miłosierdzie i misja idą w parze. Nie można sobie wyobrazić miłosierdzia bez misji; zaś misja bez miłosierdzia pozbawiona jest sensu. Miłosierdzie realizuje się całkowicie w misji. Misja karmi się miłosierdziem.

Konwent Generalny 2009 zaprosił nas, by przemierzać drogę najbliższych sześciu lat z odnowionym zapałem, pozwalając, by przemieniał nas Duch Święty. Konwent z mocą przypomniał nam, że „Zgromadzenie jest misyjne ze swej natury”¹, że Miłość Jezusa Chrystusa przynagla nas i nie zna granic². To jest nić przewodnia, która powinna orientować każdy nasz krok, aby podtrzymywać płomień charyzmatu, świadome odpowiedzialności za przyszłość Zgromadzenia³.

W jaki sposób podsycać ogień misyjny zapalony przez naszych Założycieli w Zgromadzeniu? Echo ich słów z mocą rozbrzmiewa w naszych sercach kiedy, nawet pośród wielkich trudności, nie wahali się wysłać Siostry Miłosierdzia na drogi świata: „*W ten sposób macie się zachować, będziecie byli dobrymi Siostrami Miłosierdzia, będziecie szły, dokąd Bóg zechce; jeżeli do Afryki, do Afryki..., jesteście Siostrami Miłosierdzia, trzeba tam iść*”⁴.

Podczas refleksji, na Radzie Generalnej, zastanawialiśmy się, czego pragniemy dla Zgromadzenia jako konkretnego owocu tego Roku Jubileuszowego, do jakich Ubogich wysłaliby nas dzisiaj Święty Wincenty i Święta Ludwika, jakie otworzyliby drogi misyjne? Pomyśleliśmy, że być może pragnęliby oni założyć nowe placówki, szczególnie w Afryce, wzmocnić niektóre misje w krajach muzułmańskich i w innych miejscach o skrajnie trudnych sytuacjach a także stworzyć nowy rodzaj misji. Dlatego właśnie kierujemy do każdej z Was apel misyjny. Modlitwa i rozeznanie pomogą Siostram w odnalezieniu odpowiedzi na to wezwanie...poprzez dyspozycyjność, by być posłaną na misję; poprzez wielkoduszość, pozwalając na wyjazd Sióstr; poprzez modlitwę; poprzez ofiarę...

Ze Świętą Ludwiką i z Najświętszą Maryją Panną, błagajmy o dar Ducha Świętego, by Zgromadzenie żyło nieustannie Duchem Pięćdziesiątnicy, abyśmy pozostały dyspozycyjne, by z odwagą i prorocstwem odpowiedzieć na wezwania Ubogich płynące do nas ze wszystkich stron i na konkretny apel obecnego Roku Jubileuszowego.

Z serdecznym oddaniem i zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

¹ K 25a

² por. 2 Kor 5,14

³ por. Dokument Międzykonwentowy 2009-2015, str.: 15 i 25

⁴ Święty Wincenty, Konferencja z 18 października 1655; Coste X, str. 128

Dokument Międzykonwentowy 2009-2015

**Razem z Maryją,
„Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty”**

Wprowadzenie

21 Listopada 1964 r., po zatwierdzeniu Konstytucji Soboru Watykańskiego o Kościele, Papież Paweł VI zadeklarował: „*Promulgując w dniu dzisiejszym Konstytucję, której szczytem i ukoronowaniem jest cały rozdział poświęcony Maryi Dziewicy, możemy ze słuszością stwierdzić, że zwieńczeniem obecnej sesji jest niezrównany hymn pochwalny ku czci Maryi. Istotnie, po raz pierwszy... Sobór ekumeniczny prezentuje tak szeroką syntezę katolickiej doktryny, dotyczącej miejsca, jakie Najświętsza Maryja Panna zajmuje w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*”⁵.

Podstawowa myśl Soboru polegała na usytuowaniu Maryi w tajemnicy Jej Syna i Kościoła. Maryja znajduje się w przełomowym punkcie Historii Zbawienia. „*Poznanie prawdziwej nauki katolickiej o Błogosławionej Maryi Dziewicy będzie zawsze kluczem do należytego rozumienia tajemnicy Chrystusa i Kościoła*”⁶. Maryja dała Chrystusowi pierwsze doświadczenie uniżenia się, będącego znakiem Jego miłości, a Chrystus pozwolił Jej, jako pierwszej doświadczyć Zbawienia.

U progu wielkiego Jubileuszu Wcielenia, Papież Jan Paweł II podkreślił rolę Maryi w objawieniu Bożego zamysłu. Maryja jest obecna na każdym etapie tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, wprowadza nas w samo serce tajemnicy Chrystusa i Kościoła, wprowadza nas do głębi miłości objawionej i udzielonej nam przez Boga. Maryja jest „bramą”, która otwarła się w naszym świecie, aby Słowo Ojca zostało wreszcie przyjęte przez ludzi. Na skrzyżowaniu drogi Bożej i ludzkiej, Maryja jest Matką, której Bóg powierza siebie samego, aby ludzie mogli odnaleźć swoje powołanie dzieci Bożych. Chociaż oblicze Maryi rozjaśnione przez Ducha Świętego niczego nie dodaje do Słowa Bożego, to jednak wraz z Nią uczymy się przyjmować Boży Dar.

Poprzez dynamikę, w jaką nas wprowadza Duch Pięćdziesiątnicy i święto Nawiedzenia, „*Pozwólmy, by przemieniał nas Ducha Święty*”, jak nas do tego zaprasza Dokument Międzykonwentowy 2009-2015. Aby wejść w tę dynamikę przyjmowania Ducha Świętego, najpierw spojrzymy na miejsce, jakie zajmuje Maryja i Duch Święty w Nowym Testamencie. Następnie wsłuchamy się w testament duchowy świętej Ludwiki de Marillac, aby zobaczyć, jakie miejsce w jej życiu zajmował Duch Święty i Dziewica Maryja.

⁵ Wstęp do 8 rozdziału *Lumen Gentium*, Wydawnictwo Centurion, str. 138.

⁶ R.M., 47 (przytoczenie wypowiedzi Pawła VI z dn. 21 listopada 1962).

ŻYCIE DUCHOWE

Wreszcie, wraz z Maryją zgłębimy kilka ważnych punktów dotyczących ducha właściwego Siostrze Miłosierdzia.

I – MARYJA I DUCH ŚWIĘTY W NOWYM TESTAMENCIE

Cała Biblia jest świadectwem o pragnieniu Boga, który chce zawrzeć z ludźmi przymierze, jakie ma się zrealizować w ich sercach poprzez działanie Ducha Świętego. To Duch Święty ma ich poprowadzić do spotkania z Bogiem, nauczyć pozwalać Duchowi Świętemu by ich kształtował swym ożywczym Tchnieniem i poprowadził ich do uczestniczenia w Jego Życiu. W Maryi odkrywamy, że Historia Święta powiodła się, że zostało zawarte Przymierze między Bogiem i ludzkością. W Maryi kontemplujemy wzór serca całkowicie otwartego na Boży dar.

Duch Święty jest wszechobecny w Biblii. Jednakże wg teologów istnieją tylko trzy miejsca w Biblii, gdzie przyście Ducha Bożego jest określone czasownikiem „*zstąpi na*” lub „*zostanie wylany*”. Pierwszy z tych tekstów znajduje się w Iz 32, 15. Izajasz prorokuje, że w dniu Zbawienia zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Dwa pozostałe teksty dotyczą Zwiastowania i opisu Zesłania Ducha Świętego. Ewangelia wg św. Łukasza, a zwłaszcza część poświęcona dziecięctwu Jezusa, wprowadza nas w dynamikę przyjmowania Ducha Bożego, który rozpoczyna realizację dzieła Zbawienia. Również druga księga autorstwa św. Łukasza, Dzieje Apostolskie, zaczyna się od „wtargnięcia Ducha Świętego”, który przyszedł z wysoka.

MARYJA W DNIU ZWIASTOWANIA

Na pierwszych stronach swojej Ewangelii, święty Łukasz ukazuje nam postawę Maryi dającej odpowiedź na słowa anioła. W dniu Zwiastowania Bóg oddaje się przez czystą łaskę i oczekuje jedynie prostego „tak” od serca, które całkowicie się na Niego otworzyło przez wiarę.

W sposób oczywisty, Maryja pozwoliła, by przygotował Ją Duch Święty i trwała w postawie doskonałej uległości. Anioł Gabriel nie zwrócił się do Niej Jej zwyczajnym imieniem, ale nazwał Ją nowym imieniem: „Pełna łaski”. Przedstawia Ją, jako dzieło łaski, którego Autorem jest Bóg. Tajemnica Boga jest wpisana w głębię istoty Maryi: „*Pan z Tobą*”. Maryja została wybrana, aby przynieść Boga Jego ludowi. Bóg objawia się w Niej i w Niej się oddaje.

Skoro inicjatywa we wszystkich punktach należy do Boga, Maryja jest tą, która przyjmuje i pozwala Bogu wypełnić do końca Jego plan miłości. Gdy Maryja zgodziła się na misję, jaką powierzył Jej Bóg, wówczas Archanioł Gabriel powiedział do Niej: „*Duch Święty zstąpi na Ciebie*” (Łk 1, 35). Jest to poczęcie się Syna Bożego. Ze względu na swoją misję macierzyństwa, Maryja zostaje wypełniona Duchem Świętym i cała jest w mocy Ducha Świętego. Od tej chwili, Maryja jest unoszona przez poryw nowego życia, które w Niej zamieszkuje i promienieje jasnością Ducha Świętego.

Patrząc na Maryję, uczymy się rozpoznawać w Niej niewiastę, której istnienie ma jedyną rację bycia: misję Jezusa. Maryja jest w każdej chwili czystym przyjmowaniem Ducha Świętego. Jej życiem jest Bóg i tylko Bóg. W Niej możemy znaleźć tylko Boga. W Niej kontemplujemy Boga, który nam się oddaje.

ŻYCIE DUCHOWE

Maryja jest świadkiem i źródłem Nowego Stworzenia, które wytryskuje z Serca Boga. Maryja zapoczątkowuje misję Kościoła, która polega na dawaniu światu Jezusa.

MARYJA W TAJEMNICY KOŚCIOŁA

Maryja jest obecna **u stóp Krzyża** z takim samym nastawieniem, jak w dniu Zwiastowania. Jej wiara, poddana próbie podczas posługi Jezusa, została w najwyższym stopniu oczyszczona przez Jego śmierć. Maryja jest całkowicie otwarta i zjednoczona z misją zbawienia, przyjmuje Ducha Ojca, którego udziela Syn. W chwili swojej śmierci na Krzyżu, Jezus daje nam swojego Ducha i daje nam swoją Matkę: „*Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny, uczeń wziął Ją do siebie*”. W ten sposób Matka Jezusa staje się „Matką”, która otrzymuje ucznia, nie po to, by znaleźć u niego schronienie, ale by jego mieszkanie stało się mieszkaniem Ducha Świętego.

W Dniu Wniebowstąpienia, w chwili odejścia do Ojca, Jezus sam zapowiada uczniom: „... *ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami*” (Dz 1, 8). Jednakże uczniowie są jeszcze skupieni na przywróceniu królestwa Izraela (Dz 1, 6) i czas oczekiwania wydaje im się długi.

W Wieczerniku, widzimy uczniów „*trwających jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją Matką Jezusa i z braćmi Jego, także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas Zwiastowania już był Ją zacienił*”⁷. „*Maryja w Nazarecie – i – Maryja w wieczerniku Zielonych Świąt. W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny – ukazuje drogę « narodzin z Ducha »*”⁸. Maryja jest obecna w grupie uczniów i pomaga im trwać na modlitwie, przygotowuje ich i usposabia do przyjęcia Ducha Świętego w całej głębi. Maryja ma otwarte serce, dlatego pozwala Słowu stać się ciałem. Dzięki Niej rodzi się Kościół, Nowe Stworzenie w Duchu Świętym.

„*Z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło*” (Mt 1, 20), powiedział Anioł Józefowi, by mu oznajmić, że sam Bóg działał w Maryi w dziele narodzenia Jezusa. Wyrażenie: „*Narodzić się z Ducha*” znajdujemy w Nowym Testamencie jedynie w rozmowie Jezusa z Nikodemem, gdzie trzy razy jest ono użyte w odniesieniu do nadprzyrodzonego pokolenia chrześcijan⁹. Tajemnica Kościoła ożywianego przez Ducha Świętego została zapoczątkowana w Maryi.

Podczas Zwiastowania, Duch Święty objawił się w Maryi, by ukształtować ciało Jezusa, natomiast w Wieczerniku, Duch Święty objawił się, by ukształtować ciało mistyczne Jezusa. Od tej pory, dzieło Ducha Świętego zapoczątkowane w Maryi znajduje swoją kontynuację w uczniach, którzy zostali zanurzeni w Jej tajemnicę.

W ten sposób rodzi się Kościół. „*To nie Maryja udaje się teraz do domu Elżbiety, ale to Apostołowie idą do wszystkich narodów na całej ziemi. Jest to Nawiedzenie Kościoła*”

⁷ RM 24, cytata z Lumen Gentium, 59.

⁸ RM 24, 4.

⁹ Por. Jn 3, 5-6-8.

ŻYCIE DUCHOWE

na skalę światową”¹⁰. Nawiedzeni przez tchnienie ognia, uczniowie niosą Słowo do Jerozolimy, do Judei, Samarii i aż po krańce ziemi.

Pięćdziesiątnica jest jakby Zwiastowaniem dla uczniów: zostali oni napelnieni Duchem Świętym, by podjąć swoją misję Apostołów.

„Podobnie jak Maryja, która pierwsza uwierzyła... Kościół staje się matką... gdy rodzi do nowego życia... synów z Ducha Świętego poczętych”¹¹. „Kościół uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa... Jak Maryja na służbie tajemnicy Wcielenia – tak Kościół pozostaje na służbie tajemnicy usynowienia przez łaskę”¹². „W swojej apostoelskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to poczęł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał”¹³.

„Maryja nie tylko jest wzorem – pierwowzorem – dla Kościoła, ale czymś o wiele wyższym. Równocześnie bowiem «współdziela Ona swą macierzyńską miłością w rodzeniu i wychowaniu» synów i córek Kościoła-Matki... jak uczy Sobór Watykański II”¹⁴.

II – MARYJA I DUCH ŚWIĘTY W ŻYCIU ŚWIĘTEJ LUDWIKI

1623, ŚWIATŁO PIĘĆDZIESIĄTNICY

Światło Pięćdziesiątnicy z 4 czerwca 1623 r. było wydarzeniem decydującym zarówno dla Ludwiki jak i dla Zgromadzenia. Duch Święty napelniał swym światłem serce Ludwiki. Miała ona wówczas 32 lata. Rozpoczynała się dla niej zupełnie nowa droga. Po długim i trudnym okresie niepewności i wątpliwości, otrzymała zapewnienie, pewien rodzaj obietnicy, że pewnego dnia będzie mogła złożyć ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa dla służenia Ubogim. „*Jakże się to stanie?*” Bóg ześle jej pomoc w osobie Wincentego a Paulo, który będzie jej przewodnikiem. Ludwika została napelniona „Światłem” Ducha Świętego, by spełnić misję założenia Zgromadzenia, którego celem będzie niesienie Ubogim ognia Bożej miłości. **Pięćdziesiątnica w 1623 r. była dla Ludwiki rodzajem Zwiastowania: miała stać się współzałożycielką Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.**

Podobnie jak dla Maryi, tak i dla Ludwiki był to moment zwrotny w jej życiu. Jak Maryja, mówi ona „tak” i podejmuje drogę wyznaczoną przez Boga. Pod tchnieniem ożywiającej mocy Ducha Świętego, Ludwika z determinacją stara się odkryć Bożą wolę. W ciągu długich lat wykazała się wielką wytrwałością w dążeniu do wyznaczonego celu. Ludwika poddaje się działaniu Ducha Świętego, a jej serce coraz bardziej żyje życiem Ubogich.

Ludwika dobrze wie, że Bóg oczekuje od niej czegoś innego. Stara się naśladować cierpliwość apostołów oczekujących na Ducha Świętego po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa. Podczas rekolekcji około 1632 r. pisze: „*Powinnam wytrwale wyczekiwać Ducha Świętego, chociaż nie znam czasu Jego przyjścia. Uznaję i akceptuję moją niewiedzę*

¹⁰ Por. R. Laurentin, *Court traité*, str. 147.

¹¹ RM, 43.

¹² RM 43, 2.

¹³ RM 28, 1 ; LG 65.

¹⁴ RM 44, 1-2 – por. LG 63.

ŻYCIE DUCHOWE

i nieznajomość dróg, na których mam Bogu służyć. Powinnam się całkowicie oddać do Jego dyspozycji, by w pełni należeć do Niego i przygotować na to moją duszę. Powinnam ochotnie wyrzec się wszystkiego, by iść za Nim” (Pisma duchowe, 713, A 5).

W dziesięć lat po otrzymaniu „Światła” w kościele Św. Mikołaja des Champs, Święto Pięćdziesiątnicy 1623 r. prowadzi Ludwikę do coraz wyraźniejszej jasności, a owoce pojawiają się, gdy w listopadzie 1633 r. zgromadzą się wokół Ludwiki pierwsze Siostry Miłosierdzia. Od tej pory Ludwika będzie prowadziła Zgromadzenie ku Duchowi Pięćdziesiątnicy.

1642 : ZAWALENIE SIĘ SUFITU

W wigilię Zesłania Ducha Świętego 1642 r. miało miejsce inne nieoczekiwane zdarzenie, które wzmocniło wiarę Ludwiki w Ducha Świętego. Podczas gdy przebywała w sali Domu Macierzystego, gdzie odbywały się spotkania wspólnoty i spotkania Pań Miłosierdzia, dwie Siostry przyszły kolejno, by ostrzec Ludwikę, że słyszały trzeszczenie. Po ostrzeżeniu drugiej z nich, Ludwika poleciła opuścić salę. Zaledwie znalazła się na progu drzwi, gdy zawalił się sufit. Wydarzenie to, które mogło skończyć się nieszczęściem stało się dla Ludwiki nie tylko okazją, by na nowo zaufać Bożej Opatrzności, ale także trampoliną, by uwierzyć, że Bóg pragnie wzrostu tego rodzącego się dzieła, gdyż sam je uchronił.

Ludwika napisze później: *„W dniu, w którym nasz dobry Bóg pozwolił mi rozpoznać działanie swej Boskiej Opatrzności poprzez to niezwykle wydarzenie, jakim było zawalenie się sufitu, przypomniałam sobie wielką wewnętrzną przemianę, jaka się dokonała w moim życiu. Wtedy Bóg użył mi swego światła odnośnie wielkich niepokojów i trudności, jakie przeżywałam”¹⁵.*

Ludwika przywiązuje do tego wydarzenia szczególną uwagę i wystawia się całkowicie na działanie Ducha Świętego. Wiedząc, jakie miejsce trzeba dać Duchowi miłości, chce usunąć wszelkie przeszkody, by trwać w takim samym usposobieniu, co Apostołowie w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego¹⁶.

Ludwika jest prowadzona przez Ducha Świętego, a jej serce jest podobne do ognia, który zapala serca jej córek. Ludwika jest przekonana, że całe Zgromadzenie *„powinno mieć wielkie nabożeństwo do Ducha Świętego... i to w sposób szczególny”¹⁷*. Zaprasza Siostry, by modliły się do Ducha Świętego: *„Moje drogie Siostry, módlcie się za nas, aby spodobało się naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi udzielić nam swego Ducha w tę świętą uroczystość. Abyśmy zostały tak Nim napełnione, byśmy nie mogły nic mówić ani czynić, jak tylko dla Jego chwały i Jego świętej miłości”¹⁸*. *„Oby wszystkie nasze Siostry każdego roku od Wniebowstąpienia do Zesłania Ducha Świętego odprawiały rekolekcje dla uczczenia woli Syna Bożego, który nakazał swym Apostołom czekać w Jerozolimie na zesłanie Ducha Świętego...”¹⁹*.

¹⁵ Pisma, str. 760.

¹⁶ Por. Pisma, str. 701, A 10, Życie duszy od Wniebowstąpienia do Zesłania Ducha Świętego.

¹⁷ Pisma, str. 760-761.

¹⁸ Pisma, str. 349, List do Joanny Lepintre, 19 maja 1651 r.

¹⁹ Pisma, str. 762, A 75.

ŻYCIE DUCHOWE

Z biegiem lat, Ludwika otwiera się coraz bardziej na Ducha Świętego, co nam ukazuje, że posiadała ona nadzwyczajną łaskę: łaskę „czystej miłości”. Ludwika napisała wspaniałe stronicie na temat miłości będącej darem Ducha Świętego, a przeznaczone są one dla wszystkich Sióstr Miłosierdzia, które zostały powołane przez Pana Jezusa do „praktykowania czystej miłości”. „Czysta miłość”, którą żyje i której płomień przekazuje innym pociąga coraz mocniej Ludwikę do służby bliźniemu: „*Bóg uświadomił mi, iż łaski których mi udzielił, nie były tylko dla mnie samej, ale że udzielił mi ich dla dobra innych*”²⁰.

Około 1657 r., podczas rekolekcji, Ludwika poświęciła swą refleksję Duchowi Świętemu i zachwyciła się wspaniałością daru Bożego, który sprawia, że człowiek może żyć życiem samego Boga, czego też doświadcza. Według niej, Duch Święty jest żarem miłości dającej moc do życia jak prawdziwi chrześcijanie: „*Dusze naprawdę ubogie i pragnące służyć Bogu powinny Mu całkowicie zaufać i wierzyć, że Duch Święty przychodzący do nich da im odpowiednie usposobienie do pełnienia woli Bożej*”²¹.

WIARA LUDWIKI W DUCHA ŚWIĘTEGO - PODSTAWY TEOLOGICZNE

Rozważanie Ludwiki o Duchu Świętym pozostaje w ścisłej łączności z całą Trójcą Świętą. Ludwika nieustannie powraca do misji i roli Ducha Świętego w tajemnicy Wcielenia. To naleganie można wytłumaczyć jej głębokim nabożeństwem do Słowa Wcielonego i do Maryi Dziewicy. Nieustanna, wieczna wymiana pomiędzy trzema Osobami Trójcy Świętej, Tchnienie Święte Ojca i Syna zostają przekazane zwyczajnemu stworzeniu, Maryi. Bóg udziela swego Ducha, a Maryja jest czystym sercem, które potrafi przyjąć Dar w całej pełni. „*Ojcie Przedwieczny! Błagam Cię, okaż mi miłosierdzie, ze względu na odwieczny plan wcielenia Twojego Syna! Udziel mi łaski przez zasługi mojego Zbawiciela i przez Twoją miłość okazaną Najświętszej Dziewicy. Najświętszy Duchu! Przez Twoje odwieczne zjednoczenie z Ojcem i Synem wyjednaj cud Twojej Boskiej miłości dla mnie, tak niegodnej istoty!*”²².

Ludwika podkreśla uczestniczenie Trzech Osób Boskich w tajemnicy Wcielenia oraz uznaje szczególną misję, jaką Duch Święty spełnił w sercu Maryi Dziewicy. Najświętsza Dziewica jest „*Oblubienicą Ducha Świętego*”, „*Świątynią Ducha Świętego*”. Takie są filary, na których opiera się w sposób harmonijny, nabożeństwo Ludwiki do Trójcy Świętej, do Słowa Wcielonego, do Ducha Świętego i do Dziewicy Niepokalanej: „*O Panno Święta, jakiż zachodzi związek między Bogiem a Tobą? Bóg jest w Tobie, jako Syn Twój. Ty najpierw uczestniczysz w Jego zjednoczeniu z naturą ludzką, dokonany przez tajemnicę Wcielenia. Wstępujesz w ścisłe zjednoczenie z Bogiem Ojcem, stając się Matką Syna Jego. Jesteś prawdziwą Świątynią Ducha Świętego, bo w Tobie dokonał On tajemnicy Wcielenia*”²³.

Ludwika zwraca szczególną uwagę na dni, w których Apostołowie i Matka Boża oczekiwali na przyście Ducha Świętego. W listach Ludwiki, a zwłaszcza w jej medytacjach o „Zesłaniu Ducha Świętego”, Ludwika czyni odniesienie do postawy otwartości Apostołów, której uczą się od Maryi. Apostołowie mogli śledzić działanie Boga w Maryi

²⁰ Pisma, str. 761, A. 75, (Korespondencja, str. 915).

²¹ Pisma, str. 793, A. 25, Czysta miłość, koniecznym warunkiem przyjęcia Ducha Świętego.

²² Pisma str. 808, dzień czwarty.

²³ Livre gris, str. 833; „Św. Ludwika de Marillac Le Gras - Rozmyślenia, myśli i przestrogi” Kraków 1937r., str.42.

ŻYCIE DUCHOWE

i otwierają się na to działanie: Kościół jest córą tego Daru miłości Ojca i Syna, który daje życie: Cóż więc uczyni Duch Święty Pocieszyciel?... Doprowadzi do końca dzieło założenia Kościoła, pouczy go, udzieli mu mocy do czynienia cudów, uświęci życie członków Kościoła²⁴.

Maryja jest arcydziełem życia w Duchu Świętym. Jej postępowanie względem Kościoła jest kontynuacją Jej macierzyństwa względem Słowa Wcielonego. Maryja czerpała życie z Ducha Bożego i pozwoliła, aby Słowo przyoblekło się w Ciało. Maryja już jest Kościołem, który wychodzi z ręki Boga i daje Mu nowe dzieci. Maryja jest wzorem życia w Duchu Świętym i pomaga nam się otworzyć na obecność Ducha Świętego, który sprawia, że dusza trwa „w dyspozycyjności do pełnienia najświętszej woli Bożej”²⁵.

1658, POŚWIĘCENIE ZGROMADZENIA MARYI NIEPOKALANEJ, „JEDYNEJ MATCE ZGROMADZENIA”

Kontemplując Dziewicę Maryję w Jej relacji do Trójcy Świętej, jako: „*Umiłowaną córkę Ojca, Matkę Syna i Oblubienicę Ducha Świętego*”²⁶, sytuując Ją w sercu Bożego planu miłości względem całej ludzkości, Ludwika spogląda na Nią, jako na Tę, która nam pomaga żyć dzięki łasce Bożej. Jeśli Niepokalana jest tym, czym jest, zawdzięcza to tylko łasce Bożej. Jednakże, Ona jest samą łaską, a my z kolei, mamy się takimi stawać, tzn. mamy stawać się istotami przepełnionymi łaską w Jezusie Chrystusie²⁷.

Od Uroczystości Zesłania Ducha Świętego w 1642 r. Ludwika wie, że Zgromadzenie istnieje tylko dzięki łasce Bożej i że może ono trwać nadal tylko dzięki łasce Bożej. Moc Najwyższego musi osłonić Zgromadzenie, aby mogło wiernie służyć ubogim w duchu pokory, prostoty i miłości. W 1644 r. podczas pielgrzymki do Chartres, Ludwika poświęca Zgromadzenie Matce Bożej. Moc Najwyższego, która osłania Maryję, czyni Ją nowym stworzeniem. Właśnie przez Nią Bóg podłącza Zgromadzenie w pulsowanie swej Boskiej Miłości. Ludwika pragnie, aby serca jej córek były zjednoczone z sercem Maryi, Niewiasty całkowicie oddanej Bogu od zarania swego istnienia. Na prośbę Ludwiki, Wincenty a Paulo poświęcił Zgromadzenie Niepokalanej, Matce Boga i Kościoła, dn. 8 grudnia 1658 r. To wtedy Ludwika nazwała Maryję „Jedyną Matką Zgromadzenia”.

III – MARYJA I DUCH ŚWIĘTY W NASZYM ŻYCIU

„POZWÓLMY, BY PRZMIENIAŁ NAS DUCH ŚWIĘTY”²⁸

Łatwo jest zestawić razem Zwiastowanie, Pięćdziesiątnicę i powołanie Sióstr Miłosierdzia, a nawet Objawienia z 1830 r., przez które Maryja chciała przygotować Zgromadzenie do podjęcia nadzwyczajnej misji, jaką chciała mu powierzyć.

²⁴ por. Pisma, str. 809, A. 26, Motywy oddania się Bogu, w celu otrzymania Ducha Świętego, rozmyślanie szóste.

²⁵ *Livre gris*, str 823.

²⁶ Pisma, str. 694, A. 4, Akt ofiarowania się Matce Bożej.

²⁷ Por. Sobór Watykański II (LG 61).

²⁸ Dokument Międzykonwentowy 2009-2015.

ŻYCIE DUCHOWE

W świetle soborowego wyrażenia: Maryja została „*jakby utworzoną, ukształtowaną przez Ducha Świętego*”²⁹, tytuł Dokumentu Międzykonwentowego: „*Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty*” brzmi jak swego rodzaju zwiastowanie, które dzisiaj do nas kieruje Pan. Pozwólmy, by utworzył, uformował nas Duch Święty i dał nam moc do intensywnego przeżywania naszego powołania.

Jest to Duch Boży, który osłonił swoim cieniem Maryję i wypełnił Jej serce. Jest to ten sam Duch, który zstąpił na Jezusa w chwili chrztu w Jordanie i potwierdził, że Jezus jest Synem Bożym (Łk 3, 22), podobnie jak podczas Przemienienia (Łk 9, 34). Ten sam Duch rozpałił swym ogniem usta i serce uczniów w dniu Pięćdziesiątnicy, ten sam Duch rozjaśnił swym światłem duszę świętej Ludwiki, a dzisiaj ten sam Duch przychodzi wypełnić serca Sióstr Miłosierdzia.

Czyż tryb rozkazujący „*Pozwólmy...*”, nie przypomina nam, że inicjatywa należy do Boga i że to On ma we wszystkim pierwszeństwo? Natomiast my powinniśmy się otworzyć i przyjąć tę Bożą inicjatywę, by pozwolić Bogu dokonać w nas swojego dzieła. Chodzi najpierw o to, aby przyjąć Tego, który jest samym Darem. Bóg nie chce nas przemieniać bez naszego przyzwolenia. On daje nam swojego Ducha i ofiaruje Go nam w każdej chwili, ale oczekuje na „tak” naszego serca, aby mógł je wypełnić swoim Duchem Świętym.

Maryja, pierwsza chrześcijanka, w pełni konsekrowana towarzyszy nam w naszym codziennym życiu i uczy nas tego pozwalania, „*by przemieniał nas Duch Święty*”. Jako „*Jedyna Matka Zgromadzenia*” jest Ona wzorem służebnicy pokornej, prostej i miłosiernej (por. K. 15). W Niej możemy kontemplować ideał naszego powołania.

POKORA NIEPOKALANEJ, CAŁKOWICIE OTWARTEJ NA DUCHA ŚWIĘTEGO

Od pierwszej chwili poczęcia Maryi, Bóg patrzył na Jej pokorę, bowiem serce dyspozycyjne i wolne od wszelkiej chęci posiadania, przyciąga do siebie Bożą łaskę i pragnie być nią napelnione. Maryja przyjmuje Boży dar, a całe Jej istnienie jest ożywiane Bogiem. Maryja pozwoliła na to, by zamieszkała w Niej Miłość, i by całkiem Ją wypełniła. Wszystko, co jest w Niej pochodzi od Ducha Świętego, dlatego Maryja jest czystym odbiciem pokory Boga. W Niej możemy kontemplować Boga, który się nam oddaje. Razem z Nią przyjmujemy dar Ducha pokory, by tak jak Ona stać się ludźmi żyjącymi przez łaskę w Jezusie Chrystusie. Maryja Niepokalana ukazuje nam, że pierwszą naszą misją jest otworzyć się na wtargnięcie Ducha Świętego i pozwolić, by On nas przemienił i uczynił nasze serce i nasze codzienne życie mieszkaniem i własnością Boga, Świątynią Ducha Świętego. Wówczas będzie On mógł poprzez nas udzielać się Ubogim.

Przez głęboką pokorę swojego serca, Maryja uczy nas odkrywania pokory nie, jako cnoty negatywnej, ale jako cnotę Boską, jako postawę serca, które daje przystęp Bożej Obecności. Niestety niewłaściwe rozumienie tej pięknej cnoty pozbawiło ją pierwotnego blasku. Często kojarzono ją z bliskimi znaczeniowo pojęciami, jak upokorzenie, pomniejszanie siebie, poddanie się, a nawet rezygnacja. Prawdziwa pokora nie jest sprawą ludzką i nie mierzy się jej stopniem małości czy niskości podejmowanych zadań, podobnie jak pychy nie mierzy się stopniem wielkości podejmowanych przedsięwzięć. Prawdziwie pokorni jesteśmy wtedy, gdy nie opieramy się na własnej pewności. Maryja uczy nas

²⁹ LG 56.

ŻYCIE DUCHOWE

piękna pokory, piękna tego pierwszego błogosławieństwa, które otwiera drzwi pozostałym błogosławieństwom, ponieważ jest ona pierwszym warunkiem do przyjęcia Bożych darów.

Maryja uczy nas także chodzenia w pokorze, w tej przestrzeni gdzie zawsze poprzedza nas Bóg. Duch pokory uwalnia nas od skupienia na sobie i pomaga nam zwrócić się ku Bogu, żyć pod Jego spojrzeniem i słyszeć jak do nas mówi: „*Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu*” (Łk 19). Duch pokory sprawia, że pozwalamy Bogu, by odnowił nas w swojej miłości. Boże Zbawienie jest doskonałym darem, który uprzedza i ogarnia naszą grzeszną naturę, czekając tylko na chwilę, w której nasze serce powie „tak”. Ta postawa otwartości na przyjęcie sprawia, że zaczynamy oczekiwać wszystkiego od Boga i prowadzi nas do stawania się istotami przepełnionymi łaską w Jezusie Chrystusie.

PROSTOTA SŁUŻEBNICY PLANÓW OJCA

Maryja wypełniona łaską jest jednocześnie niewiastą wolną, która nie zatrzymuje Bożego Daru tylko dla samej siebie. Lgnie Ona całą głębią swego serca ku Bogu, którego kocha i wciąż odnawia swą przynależność do Niego i swoje oddanie. Sama od siebie mówi tylko te słowa: „*Oto ja służebnica Pańska*”. Maryja jest całkowitą odpowiedzią na łaskę i osobą, która doskonale z nią współdziała³⁰.

Ojciec Kolbe uznał w Maryi stworzenie, „*które w niczym nie oddzieliło się od woli Bożej*”. Maryja oddaje się Bogu z sercem całkowicie dyspozycyjnym, przyzwala na Jego dzieło, odpowiada harmonijnie na Jego miłość bez najmniejszego pragnienia jakiegokolwiek autonomii. Cała Jej istota utożsamia się z misją powierzoną przez Boga. W Maryi Służebnicy kontemplujemy Tego, który stał się Sługą wszystkich ludzi, posłusznym aż do śmierci. Maryja prowadzi nas do źródła swojej dziewiczej ofiary. Także my, poprzez dar prostoty, możemy tak jak Ona stać się prawdziwymi służebnicami Pana.

Poprzez prostotę swojego życia, Maryja Służebnica uczy nas życia w postawie, która rozwija prawość serca, nieustanne poszukiwanie woli Bożej i pragnienie pełnienia jej w sposób zwyczajny i prosty, w całkowitej dyspozycyjności. To właśnie prostota pozwala nam odpowiedzieć na dar Ducha Świętego, który jest nam dany i wzbudza w naszym sercu „tak” służebnicy, by stawać się odpowiedzią miłości i współpracować z Bogiem w realizacji Jego planu miłości. Maryja prowadzi nas do wielkiej uległości wobec powierzonej nam misji i do naśladowania w ten sposób posłuszeństwa Chrystusa Sługi.

MIŁOŚĆ MATKI BOGA, MATKI MIŁOSIĘRDZIA I NADZIEI MALUCZKICH

Zaraz po zwiastowaniu Anioła, Maryja jest niesiona porywem miłości, która w Niej zamieszkała, dlatego udaje się z pośpiechem do swojej krewnej, Elżbiety. Znosi jej pozdrowienie, które wcześniej sama otrzymała i dzieli się z nią radością Boga. Maryja jest niewiastą, która przyjmuje i przekazuje miłość pochodzącą od Boga.

Na Golgocie, Stojąc pod krzyżem swojego Syna, Maryja przyjmuje od Jezusa Ducha Ojca. Jezus jest Bogiem, który potrafi kochać do końca i potrafi wzbudzać miłość.

³⁰ Por. Córa Syjonu, str. 74 – J. Ratzinger.

ŻYCIE DUCHOWE

Miłość Maryi jest ściśle złączona z Męką i Miłością Jej Syna. Maryja jest wezwana do dzielenia swojego życia z uczniem, dla którego staje się Matką. Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagła Ją, by przyjąć Jana, jak własnego syna i pomóc mu stać się mieszkaniem Ducha Świętego. W ten sposób Maryja staje się naszą Matką, naszym wzorem i naszą Pocieszycielką, Obrończynią, a cała Jej rola pochodzi od Ducha Świętego. Jako Matka Kościoła jest Ona dla nas Matką Łaski Bożej. Maryja dzieli się wszystkim, co otrzymała i przekazuje Ducha, który w pełni w Niej mieszka, wszystkim tym, którzy chcą kroczyć śladami Jezusa. Ucząc się uczestniczenia w czystej wierze Maryi staniemy się prawdziwym „Kościołem”. Będąc w sercu Maryi, jesteśmy w sercu Boga i kontemplujemy miłość Boga Ojca do Jezusa, wyrażającą się w sercu Matki.

Maryja jest całkowicie zamieszкана przez miłość samego Chrystusa i uczy nas żyć w miłości, która przekracza możliwości naszego ludzkiego rozumienia. Jest to miłość Chrystusa Ukrzyżowanego, która pozwala żyć „w stanie miłości”, działać razem z Nim i w Jego imię przez czyny miłości uczuciowej i czynnej. Ta sama Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagła nas do tego, by patrzeć na Ubogich, jako na naszych mistrzów i panów, by rozpoznawać w ich sercu i życiu obecność Chrystusa i by im Go objawiać.

Podsumowanie

Maryja, Matka Kościoła podtrzymuje wiarę Kościoła. Maryja, Jedyna Matka Zgromadzenia, podtrzymuje wiarę Sióstr Miłosierdzia. Maryja nie zadowala się daniem nam przykładu. Ona jest naszym wzorem i pragnie, by tak jak Ją, także i nas „uksztaltowało” tchnienie Ducha Świętego. Dlatego też każdego dnia bierzmy Maryję do siebie, aby odrodzić się mocą Ducha Świętego. Poprzez serce Sióstr Miłosierdzia, Bóg pragnie, by Duch pokory, prostoty i miłości zagościł w sercach ludzi, a szczególnie w sercach Ubogich.

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

„Zasada Piotrowa” w świetle „zasady Maryjnej”

„Zasada Maryjna”, jako jeden z kluczy do zrozumienia pontyfikatu Jana Pawła II

Notatki spisane podczas konferencji do Sióstr i świeckich, zaangażowanych w Ekipie Kaplicy przy ul. du Bac.

Poproszono mnie, bym mówiła na temat władzy w Kościele, z racji mojego sześcioletniego doświadczenia w Papieskiej Radzie ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Zastanawiając się nad moim doświadczeniem, którym mam się podzielić, doszłam do wniosku, że streszczę je w trzech wyrażeniach, które następnie rozwinę. Jak już nadmieniałam, Jan Paweł II pragnął sprawować swoją posługę Piotrową w oparciu o „*zasadę Maryjną*” w połączeniu z „*zasadą Piotrową*”. W jego pontyfikacie te dwie zasady były ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie się uzupełniały. Właśnie to chciałabym ukazać i zobrazować w mojej konferencji.

ZASADA MARYJNA W KOŚCIELE W POŁĄCZENIU Z ZASADĄ PIOTROWĄ W PONTYFIKACIE JANA PAWŁA II

ASPEKTY BIBLIJNE I TEOLOGICZNE

Dziś posługujemy się raczej wyrażeniem „posługa Piotrowa”, niż „pontyfikat” czy „prymat” Papieża, dla podkreślenia aspektu służby. Aby mówić o władzy w Kościele, o sprawowaniu „posługi Piotrowej”, należy usytuować ją w Kościele i w jego całości, w Kościele i w jego tajemnicy. Aby zrozumieć, czym jest posługa Piotrowa, należy się zapytać, czym jest Kościół i jaka jest jego natura. Czy Kościół, to władza (Papież i biskupi)? Czy Kościół, to sakramenty, które nas łączą z Jezusem Chrystusem? Jednakże, to jeszcze nie wszystko.

Jan Paweł II, a po nim Benedykt XVI, mówiąc o tajemnicy Kościoła, posługiwał się pewną kategorią myślową zaproponowaną przez znanego teologa XX w., Hansa Urs Von Balthazara. Chodzi o „wymiar Maryjny” lub inaczej o „zasadę Maryjną Kościoła”.

Chociaż nie jestem specjalistką w dziedzinie eklezjologii i nie znam dokładnie myśli Von Balthazara, to jednak wydaje mi się, że aby dobrze zrozumieć znaczenie i zakres posługi Piotrowej w teorii, a w szczególności posługę Jana Pawła II, byłoby dobrze przeanalizować ją w kontekście zasady Maryjnej w Kościele. Dlatego też

chciałabym się tutaj odwołać do wspaniałego opracowania na temat zasady Maryjnej w Kościele, którego autorem jest irlandzki teolog, Ojciec Brendan Leahy.³¹

Wymiar ten jest pożyteczny i interesujący, ponieważ pozwala postąpić do przodu w rozumieniu wiary. Dzięki niemu uzyskałam cenne światło do właściwego rozumienia Kościoła, napięć w Kościele, a przez to zdobyłam lepszą orientację i jestem bardziej świadoma wkładu, jaki każdy może wnieść w życie Kościoła, aby go bardziej pokochać.

Ponadto, mówienie o tym wymiarze jest czymś słusznym, bowiem dwaj ostatni Papieże, Jan Paweł II i Benedykt XVI, zwracali na to uwagę w odniesieniu do pełnienia posługi w Kościele. Mówili oni o relacji pomiędzy tymi dwoma wymiarami, Maryjnym i Piotrowym, a Jan Paweł II poszedł jeszcze dalej, gdy powiedział: „*Na progu nowego tysiąclecia z radością dostrzegamy, że coraz wyraźniejszy staje się ów «maryjny profil» Kościoła, który zawiera w sobie najgłębszą treść soborowej odnowy*”.³²

Benedykt XVI przypominając stwierdzenia Papieża Wojtyły i nie zawahał się powiedzieć, że zasada Maryjna w Kościele jest bardziej „pierwotna i podstawowa” niż zasada Piotrowa i że ta ostatnia powinna być rozumiana w świetle zasady Maryjnej³³. W aneksie znajdziecie najważniejsze teksty obydwu Papieży związane z tym tematem.

I. CO TO JEST „ZASADA MARYJNA” I „ZASADA PIOTROWA” ?

1. BIBLIJNE PODSTAWY ZASADY MARYJNEJ

Hans Urs Von Balthasar biorąc za punkt wyjścia Ewangelię, powiedział, że Zmartwychwstały Pan, który pragnie pozostać w swoim Kościele aż do końca czasów, musi być otoczony pewną „konstelacją”, tzn. grupą osób, które wpisały się w Jego życie historyczne³⁴. Bowiem Ewangelia, mówi dalej Von Balthasar, jest nie tylko tekstem duchowym, ale także teologicznym. Ewangelia, to coś więcej, niż tylko tekst o treści moralnie budującej.³⁵

Skoro w ziemskim życiu Pana Jezusa spotykamy Maryję, Jana Chrzciciela, dwunastu Apostołów, siostry z Betanii oraz inne osoby, które tworzyły coś w rodzaju „ludzkiej konstelacji” wokół Niego, to nie powinniśmy uważać, że ta „konstelacja” istniała tylko w początkach Kościoła, gdyż poprzez działanie Ducha Świętego nie tylko Piotr, ale także inne osoby otrzymały „*misję, która jest źródłem (zasadą) innych misji w Kościele, a ich życie nadal toczy się i jest reprezentowane w Kościele*”³⁶. W nowej wspólnoty, która wyrasta ze Zmartwychwstania Chrystusa, każda z tych postaci nadal jest obecna, wraz z całym doświadczeniem swojej odpowiedzi Bogu Wcielonemu, w mocy Ducha Świętego i w Jezusie Chrystusie, jako konkretny wymiar Jego Ciała, którym jest Kościół.

³¹ Brendan Leahy *The Marian Principle in the Church according to Hans Urs Von Balthasar*, Peter Lang, Frankfurt 1996. Tłumaczenie na język włoski: *Il principio mariano nelle Chiesa*, Roma 1999.

³² Audiencja generalna, 25 listopada 1998 (włoskie wydanie L'Osservatore Romano, 26 listopada 1998, str. 6.

³³ Homilia podczas Mszy św. 25 marca 2006, do nowo mianowanych kardynałów.

³⁴ Por. *Der antirömische Affekt* (Freiburg in Breisgau, 1974), str. 115-187, str. 136.

³⁵ Ibid., str. 125.

³⁶ Ibid., str. 133.

To doświadczenie z początków Kościoła można potraktować jako antycypację tego, czym będzie dalsze jego pielgrzymowanie. Zmartwychwstały Jezus podąża pośród swego ludu, który jest tak zjednoczony, że stanowi jedno ciało i jedną duszę. Jednakże lud ten nie jest rzeczywistością monolityczną i jednolitą, ale jest ciałem ożywianym przez różne charyzmaty i wyrażającym swą wiarę na różne sposoby.

Inne zasady źródłowe według Ewangelii

Spróbujmy opisać kilka innych zasad źródłowych, które nadal są aktualne w historii.

Jest czymś oczywistym, że **Piotr**, pierwszy z Apostołów, znajduje swoją kontynuację w Papieżu i w biskupach. Biskupi zgromadzeni w Chalcedonie wykrzyknęli: „Piotr przemawia za pośrednictwem Leona”. Oznacza to, że chociaż istniał tylko jeden Piotr, to jednak jest on w sposób tajemniczy nadal obecny w swoich następcach.

Także inne postacie źródłowe nadal są żywe w Kościele: **Jan Chrzciciel**, który oddał swoje życie, aby zaświadczyć o Jezusie-Prawdzie, znajduje swą kontynuację w życiu Kościoła w wymiarze męczeństwa. W XX w. było tyle samo męczenników, co we wszystkich poprzednich wiekach razem wziętych.

Umiłowany uczeń, Jan, reprezentuje aspekt kontemplacji miłości, który utrwalił się w sercu Kościoła. Wymiar ten jest reprezentowany przez wszystkich, którzy angażują się w życie według rad ewangelicznych i których misją jest miłość kontemplacyjna. Swoim życiem i świadectwem przekazują przesłanie, że miłość wszystko zwycięża.

Zasada Jakubowa, której źródłem jest Jakub, „krewny” Pana Jezusa. Prawdopodobnie zajął on miejsce Piotra, gdy ten opuścił Jerozolimę (Dz 12, 17). Jakub odegrał decydującą rolę podczas pierwszego soboru Jerozolimskiego w pojednaniu pomiędzy chrześcijanami wywodzącymi się z judaizmu i chrześcijanami wywodzącymi się z pogaństwa (Dz 15, 13-21). Jakub reprezentuje ciągłość między starym i nowym przymierzem, zatem reprezentuje tradycję. Jest to także element trwały: troska o zmysł historyczny, ciągłość, tradycję, nieustanne powracanie do źródeł.

Paweł nie znał osobiście Jezusa, ale Zmartwychwstały Chrystus ukazał mu się w sposób tak wyjątkowy, że Paweł może być uważany za osobę należącą do „konstelacji” postaci skupionych wokół Jezusa w epoce powstawania Kościoła. Paweł jest misjonarzem, apostołem Pogan. Jego misja znajduje kontynuację w nieoczekiwanych narodzinach wciąż nowych misji w historii Kościoła. Jest to zasada profetyczna, prorocka, która wiąże się z wielkimi charyzmatami misyjnymi, wielkimi nawróceniami i wizjami, jakie wylewane są na Kościół dzięki słowom, które pochodzą od Ducha Świętego.

Jest też misja dwóch sióstr z Betanii, **Marty i Marii**, przyjaciółek Jezusa. Znajduje ona swoją kontynuację w doświadczeniu gościnności, posługi, przyjaźni i konkretnej, czynnej miłości w Kościele. Moglibyśmy dalej wyliczać i ukazywać, w jaki sposób wszystkie misje od samego początku były kontynuowane poprzez wieki w licznych wymiarach życia i wiary Kościoła.

W życiu Kościoła wciąż odnajdujemy obecność i **charyzmat Maryi**. Co więcej, z racji Jej szczególnego miejsca w tajemnicy zbawienia, Maryja ma w Kościele misję

i charyzmat, które obejmują i ożywiają od wewnątrz wszystkie pozostałe zasady Kościoła. Poprzez swoje podwójne „Fiat” (podczas Zwiastowania i pod Krzyżem), Maryja niesie w sobie autentycznego i uniwersalnego ducha będącego podstawą całej gamy charyzmatów, które wspierają i ubogacają pielgrzymowanie ludu Bożego na przestrzeni historii.

Ta wizja Kościoła składającego się z różnych zasad wzajemnie ze sobą powiązanych, może nam pomóc w zrozumieniu Kościoła. Nie wszyscy mamy te same charyzmaty i powinniśmy być szczęśliwi, że nie jesteśmy identyczni. Dlatego powinniśmy dziękować Bogu za zasadę lub charyzmat, którą ktoś inny został obdarzony i nim się posługuje. Dopóki nie uda nam się osiągnąć takiej postawy, dopóty będziemy daleko od tego domu i szkoły komunii, o których mówił Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte*. Chociaż pomiędzy różnymi lub przeciwstawnymi sobie zasadami mogą istnieć napięcia, to jednak nade wszystko powinien być praktykowany wzajemny szacunek, a nawet więcej, miłość: „... w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie”, jak mówił święty Paweł (Flp 2, 3).

Teologiczne podejście do zasady Maryjnej

W życiu Kościoła możemy wyróżnić dwa aspekty: dar Boży - Objawienie, dar Słowa, które stało się Ciałem (zasada obiektywna) i odpowiedź - przyjęcie tego daru (zasada subiektywna).

W tym, co dotyczy daru, od czasów apostoelskich (Dz 4, 32) wyodrębniano trzy filary, na których buduje się Kościół jako lud Boży: Słowo, sakramenty, zlecona posługa. Chodzi tu o fundament Kościoła, skałę (stąd imię pierwszego wśród Apostołów), na której wznosi się cała budowla. Tą skałą jest sam Chrystus obecny we wspólnocie. Jest to Chrystus w swoim misterium paschalnym, który mówi i działa przez swoje Słowo, sakramenty i przez swoich szafarzy. Właśnie tak buduje się Kościół, jako rzeczywistość założona przez Chrystusa.

Jednakże te filary nie wystarczą, by oddać to, czym jest Kościół. Analizowane każdy z osobna, dają niedokładne wyobrażenie o Kościele. Kościół nabiera kształtu w historii tylko wtedy, gdy znajduje w nas odbiorców darów, których nam udziela. Jest to wymiar przyjęcia daru lub inaczej egzystencjalnej aktualizacji, którą Hans Urs Von Balthasar nazwał wymiarem Maryjnym, profilem Maryjnym Kościoła, ponieważ Maryja jest pierwszą wierzącą i wzorem życia chrześcijańskiego i kościelnego.³⁷

Możemy powiedzieć, że cała historia Kościoła – i historia ludzkości – jest czasem, który przebiega pomiędzy darem Chrystusa (Jego śmiercią i zmartwychwstaniem) a naszą aktualizacją i odpowiedzią. Odpowiedź ta została zapoczątkowana w Maryi i w Niej stała się całkowita. Odpowiedź ta wypełni się całkowicie, kiedy cały Kościół i ludzkość staną się „maryjne”, czyli w pełni otwarte na Boga i Jego dar, kiedy Kościół i cała ludzkość będą zamieszkane przez Słowo i będą przeniknięte Duchem Zmartwychwstałego Chrystusa, który wzbudza komunie.

³⁷ Benedykt XVI: „Każda wspólnota kościelna, podobnie jak Matka Chrystusa, powołana jest do przyjęcia z pełną gotowością tajemnicy Boga, który przychodzi, aby w niej zamieszkać, i kieruje ją na drogi miłości. Chcąc, by taka była droga mojego pontyfikatu, zachęciłem wszystkich w pierwszej encyklice do budowania Kościoła w miłości, jako «wspólnoty miłości»”. (por. *Deus caritas est*, część 2). Homilia z 25 marca 2006.

Cała Historia Zbawienia jest historią przymierza. Przymierze zawsze zakłada dwóch partnerów. Zasada Maryjna jest odpowiedzią na propozycję przymierza, jakie ofiaruje Bóg. Dar Ojca (Chrystus) jest dany Kościołowi, ale wymaga odpowiedzi.

W historii Kościoła dokonała się ewolucja w rozumieniu relacji między Maryją a Kościołem. W XX w. została zapoczątkowana nowa epoka w Kościele. Dzisiaj ten element maryjny coraz bardziej się rozbudza i ożywia zarówno hierarchię jak i laikat. Jest to owocem powrotu do zgłębiania Słowa (ruch biblijny) i powrót do Ojców Kościoła (ruch patrystyczny). Dziś jesteśmy świadkami przejścia dokonującego się jakby niepostrzeżenie, od pobożności polegającej na oddawaniu tylko czci Maryi, do głębszego rozumienia tej *zasady*, lub inaczej, tego *profilu Maryjnego* w Kościele.

2. RELACJA MIĘDZY „ZASADĄ MARYJNĄ” I „ZASADĄ PIOTROWĄ” WEDŁUG VON BALTHASARA

Jeśli zasada Maryjna obejmuje wszystko, należałoby jeszcze pogłębić relację między zasadą Maryjną i zasadą Piotrową. Jedną z konsekwencji tego, co zostało przed chwilą powiedziane jest to, że relacja między profilem Piotrowym (wymiar daru pochodzącego od Chrystusa) i profilem Maryjnym (wymiar odpowiedzi, aktualizacji tego daru, którego wyrazem są w sposób szczególny charyzmaty) jest czymś bardzo istotnym, dlatego relacja ta powinna być dynamiczna.

Z jednej strony, profil Piotrowy daje „obiektywne” świadectwo o Bożym Słowie, przekazuje nam łaskę Chrystusa w sakramentach świętych i służy jedności Kościoła przez nauczanie, z racji autorytetu wiary i posługi sprawowania władzy. Z drugiej strony, charyzmaty, jako wyraz profilu Maryjnego podtrzymują w nas Boże życie i pomagają nam odpowiadać wciąż coraz lepiej, jak Maryja, na dar Chrystusa.

Jaki rodzaj relacji powinien charakteryzować tych, którzy pełnią posługę (posługa także jest charyzmatem) i tych, którzy zajmują się aspektem bardziej żywotnym, egzystencjalnym i są nośnikami charyzmatu profetycznego? List do Efezjan mówi, że lud Boży jest zbudowany „na fundamencie apostołów i proroków” (Ef 2, 20), a więc na fundamencie wzajemnej miłości.

Zasada Piotrowa i zasada Maryjna, posługa i charyzmaty są zatem wezwane do wzajemnej dynamicznej relacji, w świetle duchowości komunii i według przepływu relacji charakteryzującej Kościół-komunię, jako uczestniczenie w życiu i miłości trzech Osób Boskich.

Von Balthasar napisał: „Według św. Pawła, Kościół Chrystusowy, jest zbudowany na fundamencie apostołów i proroków, na posłudze i na charyzmacie. Lub jeszcze dokładniej, ponieważ nie można sprawować urzędu nie mając charyzmatu, można powiedzieć, że Kościół został zbudowany na charyzmacie obiektywnym – Piotrowym oraz na charyzmacie subiektywnym, na świętości obiektywnej i subiektywnej”³⁸.

„Świętość obiektywna” w Kościele, to *zasada Piotrowa*, a „świętość subiektywna”, to *zasada Maryjna*.

³⁸ Por. *Schwestern im Geist* (Einsiedeln, 1983), str. 68.

Następnie podaje piękną definicję Kościoła: „*W królestwie wzajemnej miłości, jakim jest Kościół (...), wszystko jest włączone w nieustanną dynamiczną relację pomiędzy tymi zasadami*”³⁹, zgodnie z „logiką trynitarną”.

Von Balthasar mówi dalej: te dwie zasady (Piotrowa i Maryjna) są charyzmatami, które Duch Święty dał Kościołowi: „*Urząd i charyzmat, posługa i świętość są nierozłączne i mocno zjednoczone, mają to samo pochodzenie i cel*”⁴⁰. Rzeczywiście, pochodzą one od Ducha Świętego i prowadzą do jedności.

„*W Kościele Chrystusowym, Duch Święty działa jednocześnie jako Duch obiektywny (w strukturze) i subiektywny, jako instytucja, urząd, reguła lub dyscyplina, jako natchnienie, posłuszeństwo pełne miłości do Ojca i jako duch dziecięctwa*”⁴¹.

Zasada Piotrowa, jako zasada hierarchiczna, jest związana z zewnętrznymi strukturami Kościoła (...) i odnosi się do instytucji Kościoła w ogólności, do świętości obiektywnej Pisma świętego, sakramentów, hierarchii. Jednocześnie wnosi nowe elementy, jak Kodeks Prawa Kanonicznego. Zasada Maryjna jest natomiast „duchem subiektywnym” obecnym w Maryi, który pobudza do przeżywania w sposób dynamiczny wszystkiego, co prowadzi do świętości Kościoła.

Mówiąc o zasadzie Piotrowej, Von Balthasar wylicza 5 interesujących punktów:

1. Wymiar instytucjonalny zapewnia strukturę: Chrystus jest głową Ciała, Chrystus jest wciąż obecny w Ciele i nieustannie udziela życia poprzez sakramenty i różne posługi, etc.

2. Instytucja jest koniecznym warunkiem osobowej, autentycznej obecności Chrystusa w Kościele. Innymi słowy, aby dobrze poznać, kim jest Chrystus, należy się odnieść do struktury tej instytucji.

3. Instytucja podaje „regułę” obiektywną, do której wszyscy powinniśmy się dostosować.

4. Zasada Piotrowa pełni rolę wychowawczą, ponieważ kształtuje nas w Duchu Chrystusowym.

5. Ponadto, zasada Piotrowa gwarantuje autentyczność zasady Maryjnej, która jest aspektem profetycznym żywej wiary wiernych.

Następnie Von Balthasar precyzuje kilka punktów dotyczących zasady Maryjnej:

1. Zasada Maryjna wewnątrz Kościoła jest zasadą, której jest przyporządkowana struktura instytucjonalna. Zasada ta będzie trwała także w wieczności. Oznacza to, że struktura Kościoła jest przyporządkowana świętości Ciała mistycznego, czyli zasadzie Maryjnej. Zasada Maryjna będzie trwała w wieczności, natomiast zasada Piotrowa, instytucja, nie będzie trwała wiecznie. W perspektywie zasady Maryjnej Kościół jest postrzegany raczej jako Oblubienica, która przyjmuje dar, odpowiada na ten dar, współpracuje i jest płodna.

³⁹ Por. *Christen sind einfaltig* (Einsiedeln, 1983), str. 68.

⁴⁰ Por. « *Penuma e Istituzione* » in *Lo Spirito e l'Istituzione*, str. 173-202.

⁴¹ Por. *Lo Spirito e l'Istituzione*, 199.

2. Na zasadę Maryjną składa się wszystko to, co dzień po dniu jest odpowiedzią na miłość Boga, to znaczy wszystkie formy świętości, jakie przejawiają się w Kościele.

3. Istnieje w Kościele „nieomyślność Maryjna” świętości przeżywanej, równoległa do „nieomyślności Piotrowej”. Zakładając, że świętość prowadzi do egzystencjalnego poznania prawdy, możemy mówić o pewnego rodzaju „nieomyślności Maryjnej”, która oczywiście musi być podporządkowaną zasadzie Piotrowej.

Von Balthasar zapożycza od Newmanna, gdy mówi o tym, jak bardzo posługa Kościoła, maryjna, powszechna i prorocka, może wnieść światło w rozumienie posługi biskupiej. Obecność Maryi w Kościele (...) poprzez posługę charyzmatów (...) i życie duchowe może być cennym światłem dla biskupów. Im bardziej Kościół będzie żył według zasady Maryjnej, tym więcej będzie podtrzymana rola Piotra.

Jedną z ikon, przykładów tej zasady Maryjnej podtrzymującej urząd Piotra jest Teresa z Lisieux, patronka misji, doktor Kościoła. Iluż kapłanów zawdzięcza jej swoje powołanie! A my, kobiety, ileż to razy doświadczyłyśmy, że starając się obierać rolę Maryi w naszej odpowiedzi miłości, w naszym zjednoczeniu z Jezusem w Jego męce i zmartwychwstaniu, pomogłyśmy kapłanom w przezwyciężeniu trudności !

Von Balthasar uznaje, iż prawdą jest, że zawsze będzie istniało pewne „napięcie” pomiędzy tymi dwiema zasadami w Kościele. Jednakże chodzi tu o napięcie twórcze, którego celem jest uobecnianie jedynego Chrystusa w jedności Kościoła. „Napięcie” to powinno być przeżywane we wzajemnej miłości.

Von Balthasar dodaje: „*Maryja poprzedza powołanie apostołów. Jednakże konkretna wspólnota została założona na «skale» apostoła. Ale raz jeszcze powiedzmy, że świadectwo miłości Piotra - «Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci ?» - każe przypuszczać, że tu właśnie w grę wchodzi Maryjna (i Janowa) zasada Kościoła*”⁴².

Zadaniem *zasady Piotrowej* jest „utrzymać razem” i „zarządzać”, podczas gdy *zasada Maryjna* polega na tym, by „pozwolić być” i „czynić wolnym”⁴³. Jeśli w Kościele działałoby jedynie samo posłuszeństwo, to, jak mówił Patriarcha Athenagoras I, Kościół stałby się więzieniem. Tak jednak nie jest, bo jest Duch Święty !⁴⁴

Najlepszym obrazem, jakim Von Balthasar posłużył się dla wyrażenia zasady Maryjnej i zasady Piotrowej jest opisanie Kościoła na przykładzie koncentrycznych fal rozchodzących się po wodzie po wrzuceniu kamyczka. Najpierw powstaje mały krąg, a za nim powstają coraz szersze i większe. Ostatni krąg obejmuje wszystkie inne i to nam obrazuje zasadę Maryjną, ponieważ Maryja przychodzi przed Piotrem. Promień Jej misji zawiera w sobie wszystkie inne, ponieważ rozciąga się na cały Kościół. Zasada Maryjna jest zatem podstawą. Przedostatni krąg powstały na wodzie, to właśnie Piotr, jego posługa i urząd.

Chciałabym tutaj przytoczyć pewne świadectwo dotyczące ruchu Focolari. Podczas audjencji, 23 września 1985 r., Chiara Lubich zapytała Ojca Świętego, czy nie wydaje mu się czymś dobrym, by Prezydentką Dzieła Maryi była każdorazowo kobieta, gdyż

⁴² Por. *Teodrammatica*, Vol. III, str. 330-331.

⁴³ Por. *Der antirömische Affekt*, 170.

⁴⁴ Na temat napięcia między posługą biskupią i posługą profetyczną w Kościele, patrz Aneks III.

współprezydentem był zawsze kapłan. Jan Paweł II odpowiedział: „Ależ tak ! Jest to nawet czymś bardzo dobrym !” Podając wyjaśnienie, Ojciec Święty odwołał się do czterech profili Kościoła, jakie wyszczególnił teolog Von Balthasar w rodzącym się Kościele: profil Piotrowy, Janowy, Pawłowy i Maryjny. Ojciec Święty zadeklarował, że profile te są częścią Kościoła, gdyż analiza Von Balthasara nie opiera się na kryteriach socjologicznych, ale teologicznych i eklezjologicznych. Ojciec Święty potwierdził, że w Dziale Maryi Prezydentką powinna być kobieta (zasada Maryjna), będąc niejako „ponad” współprezydentem, którym jest kapłan (zasada Piotrowa). To wyjaśnienie Jana Pawła II zostało odnotowane w naszych Statutach, w rozdziale poświęconym przewodniczeniu w Dziale Maryi.

Von Balthasar zaprasza wszystkich do uświadomienia sobie zasady Maryjnej, tzn. aspektu charyzmatycznego i świętości w Kościele: „*Bez mariologii, chrześcijaństwu grozi ryzyko, że stanie się nieludzkim. Taki Kościół byłby biurokratyczny i bezduszny, stałby się przedsiębiorstwem i byłby oddalony od właściwej sobie natury, którą jest miłość. Z takiego Kościoła ludzie masowo uciekają*”⁴⁵.

I dalej: „*Wciąż dążymy do reformowania Kościoła i staramy się dostosować go (...) do potrzeb czasu, biorąc pod uwagę krytykę naszych przeciwników lub kierując się naszymi kategoriami myślowymi i mentalnością. Czy jednak w ten sposób nie tracimy z pola widzenia prototypu Kościoła, jakim jest Maryja ? Przeprowadzając reformy powinniśmy nieustannie patrzeć na Maryję, nie po to, by mnożyć święta, nabożeństwa, lub definicje, ale po prostu, by uczyć się, czym jest Kościół i rozróżniać prawdziwego ducha eklezjalnego od tego, co jest tylko jego karykaturą*”⁴⁶. Chodzi tu o nabożeństwa i praktyki pobożności pozbawione życia.

Von Balthasar wskazuje również na świętych, którzy są „żywym komentarzem Pisma świętego, prawdziwą interpretacją Ewangelii w oparciu o przykłady konkretnych osób”⁴⁷ i którzy pomagają nam zrozumieć, jak żyć Ewangelią. To prawda, że zadaniem hierarchii jest interpretacja Objawienia Chrystusa w Piśmie świętym. Nie powinniśmy jednak zapominać wskazań, jakich nam udziela Duch Święty za pośrednictwem świętych (...), bowiem święci są żywą Ewangelią, tzn. Ewangelią wprowadzoną w czyn⁴⁸.

Von Balthasar pisze dalej: święci potrzebują pokory, by przyjąć upomnienia Kościoła, pozwolić się przezeń formować i osądzać. Niemniej, ci, którzy pełnią funkcję władzy w Kościele, powinni mieć pokorę, by pozwolić Duchowi Chrystusa, aby On oświecił ich umysły i serca. Duch ten jaśnieje w świętości przeżywanej wewnątrz Kościoła.

Jednym słowem, zasada Maryjna, to miłość, miłosierdzie, czyli Kościół kochający. Wpływ Maryi, poprzez charyzmaty, jakie wzbudza w zjednoczeniu z Duchem Świętym, polega na udzieleniu pierwszeństwa miłości, gdyż to pozwala Kościołowi stać się komunią i czyni nas wszystkich czymś jednym.

Kończąc to krótkie studium, pragnę zacytować wypowiedź jednego z kapłanów diecezjalnych należących do naszego ruchu, który naprawdę żył według tej zasady

⁴⁵ Por. *Klartellungen*, str. 72.

⁴⁶ „Maria nella dottrina e nel culto della Chiesa” in J. Ratzinger e H.U. Von Balthasar, *Maria Chiesa nascente*, (Roma 1981), str. 72.

⁴⁷ *Klartellungen*, 79.

⁴⁸ Por. Wstęp do *Schwistem im Geist* (Einsiedeln, 1970), str. 14 i następne. [*Sorelle nello Spirito. Teresa di Lisieux e Elisabetta di Digione* (Milano, 1973)].

Maryjnej. Półtora miesiąca przed swoją śmiercią, rozmawiając z klerykami, słabym już głosem wypowiedział słowa, które możemy uważać za jego testament. Ilustrują one jego życie: *„Profil Maryjny Kościoła polega na nieobecności klerykalizmu. Przygotowując się do kapłaństwa bardzo ważne jest wiedzieć i mieć nadzieję na to, że będziemy zdolni umrzeć za wszystkich, umrzeć samym sobie i za wszystkich. Należy zgasić wszelki płomień wiedzy, heroizmu, aby być jedynie miłością”*.

Drugiego człowieka, kimkolwiek by był, należy traktować jak kogoś niezastąpionego i jedynego na świecie. Jeśli nie jesteś zdolny do kochania tego drugiego człowieka, tak różnego od ciebie, to nic nie zrozumiałeś z człowieczeństwa. Cała Ewangelia streszcza się w słowach: *„Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”*... Cokolwiek czynię, nawet najbardziej godnemu pogardy człowiekowi na tym świecie, czynię to samemu Jezusowi. Takie podejście pozwala nam zauważyć światło pośród ciemności. Tak, nawet jeśli postawa tej czy innej osoby mi się nie podoba, to jednak osoba ta jest godna miłości.

Z pewnością trzeba, aby to przeniknęło nas do głębi, abyśmy byli o tym naprawdę przekonani. Jeśli będziemy o tym mocno przekonani, będzie to dla nas wielkim **odkryciem** i kluczem do wszystkiego. Wówczas zaczniemy rozumieć, że wiele spraw mogłoby dobrze funkcjonować. Wojna we wszystkich jej formach i wszelka rywalizacja, rodzą się z żądzdy władzy. Pieniądz jest władzą, wszystko może stać się władzą... Tylko trwanie w komunii ratuje nas i jest ratunkiem dla całego świata.

II MOJE ŚWIADECTWO DOTYCZĄCE SPOSOBU, W JAKI JAN PAWEŁ II SPRAWOWAŁ SWOJĄ POSŁUGĘ

Mogę powiedzieć, że byłam świadkiem tej woli ostatnich Papieży, którzy chcieli sprawować posługę Piotrową w wymiarze poszerzonym o wymiar Maryjny, szczególnie w dziedzinie ekumenizmu, którą mogłam lepiej poznać. Zostałam zaangażowana przez kardynała Willebrandsa, „charyzmatycznego” założyciela, wraz z kardynałem Bea tej Rady, której powstania pragnął Paweł VI. Jednym z protagonistów w dziedzinie ekumenizmu i działającym w tej Radzie był także O. Duprey (ze Zgromadzenia Ojców Białych), który został biskupem. To właśnie on był inicjatorem historycznego spotkania pomiędzy Pawłem VI i Patriarchą Athenagorasem I.

Ponadto, ponad 20 lat mieszkałam w Rzymie. Byłam obecna na pogrzebie Pawła VI, 12 sierpnia 1978 r. Byłam również obecna na Placu Św. Piotra w dniu wyboru Jana Pawła II pamiętnego dnia 16 października 1978 r. Natomiast 13 maja 1981 r., natychmiast po zamachu, znalazłam się na trasie przejazdu ambulansu, który wiozł Jana Pawła II. Byłam po prostu zanurzona w tej atmosferze.

1. Pierwsze zwiastuny u Pawła VI

Podczas pontyfikatu Pawła VI nie mówiono jeszcze o zasadzie Maryjnej na sposób Von Balthasara. Jednakże Paweł VI, który wziął na swe barki trudne zadanie kierowania Kościołem posoborowym, żył według tej zasady. Przede wszystkim praktykował ją w swoim życiu osobistym. Zdumiewa nas jego testament, a zwłaszcza słowa (cytuję z pamięci) „Dobrze czynić, czynić teraz, do końca, wolę Bożą”.

W dialogu z innymi Kościołami chrześcijańskimi

Paweł VI wykonał gesty, które Papież Benedykt XVI określił mianem „profetycznych” w dziedzinie ekumenizmu. Odnosi się wrażenie, że dokonując tych aktów, Paweł VI przeżywał na sobie *kenozę* Jezusa: nie potraktował swej funkcji i posługi jako zdobycz, nie chełpił się swoim pierwszeństwem, ale ogołocił samego siebie (*kenoza*), uniżył się, stał się posłuszny wymaganiom miłości (zasada Maryjna) – tak moglibyśmy o nim powiedzieć parafrazując Flp 2, 6...

1. Wizyta w Jerozolimie i spotkanie z Athenagorasem: pomimo rozmaitych trudności, Papież ją zrealizował.

2. Obustronne zniesienie wzajemnych ekskomunik: 7 grudnia 1965 r.

3. Dnia 14 grudnia 1975 r., podczas ceremonii z okazji 10 rocznicy zniesienia wzajemnych ekskomunik, metropolita Meliton z Chalcedonu, który uczynił wiele dla zniesienia ekskomunik, spotkał się z Papieżem Pawłem VI w Kaplicy Sykstyńskiej. Pod koniec nabożeństwa, Papież Paweł VI ukląkł przed przedstawicielem Kościoła Prawosławnego i ucałował mu stopy. Komentarz Patriarchy Konstantynopola był niezwykle znaczący: *„Byliśmy ponad słowami. Znaleźliśmy się w logice samego Logosu. W Królestwie Bożym ten, kto jest pierwszy powinien stać się najmniejszym ze wszystkich i stać się sługą wszystkich”*. Natomiast Patriarcha Dymitrios I dodał: *„Jest niemożliwym, by człowiek, bez względu na to czy jest chrześcijaninem czy nim nie jest, a zwłaszcza my, Patriarcha ekumeniczny, nie docenił tego spontanicznego gestu, nie mającego sobie równego w historii Kościoła, gdy jego Świątobliwość Papież Paweł VI, podczas sprawowania Mszy św. ukląkł, aby ucałować stopy naszego przedstawiciela, mając świadomość, że w tamtym momencie metropolita reprezentował całe Prawosławie”*. Ten gest jego Świątobliwości uważamy za przedłużenie Tradycji Biskupów i Ojców niepodzielnego Kościoła, którzy dokonali wielkich rzeczy właśnie dzięki pokorze.

„Poprzez ten gest, nasz czcigodny i umiłowany brat, Papież Rzymu, Paweł VI uczynił coś o wiele więcej i udowodnił całemu Kościołowi i światu to, kim jest i kim może być: chrześcijańskim biskupem, a przede wszystkim pierwszym Biskupem chrześcijaństwa, Biskupem Rzymu, posiadającym moc pojednawczą i jednoczącą Kościoła i świata”.⁴⁹

4. Dnia 23 marca 1966 r. w Kaplicy Sykstyńskiej Papież Paweł VI poprosił Arcybiskupa Canterbury Michaelawi Ramseya o jego pierścień biskupi. Nałożył go na swój palec i oddał mu swój pierścień (Pierścień Rybaka).

2. Jan Paweł II

Jan Paweł II w swoim życiu osobistym

Jednym z kluczy do zrozumienia pontyfikatu Jana Pawła II mogłoby być przeanalizowanie, w jaki sposób przeżywał on swoją posługę w ramach poszerzonych o zasadę Maryjną, którą nie tylko sam znał, ale którą pragnął upowszechnić w Kościele. Jan Paweł II przyjął do końca Boży dar, aż po dar choroby. Nie tylko chrześcijanie, ale cały świat zafascynował się tym wymiarem miłości, odpowiedzi na Boży dar, którą Papież przeżywał

⁴⁹ Cytat zaczerpnięty z http://infocatho.cef.fr/fichiers_html/oecumenisme/unitesemaine/02moscou/02.

aż po kenożę. Nie sposób zapomnieć niektórych obrazów i zdjęć, które to wyrażają i które wciąż mamy przed oczyma. Jan Paweł II ukazał Kościół miłujący, ukazał miłość.

Jan Paweł II w swej posłudze dla ekumenizmu

Niewątpliwie Jan Paweł II miał świadomość, że jego urząd, dar od Boga dany dla jedności Kościoła, był w rzeczywistości przeszkodą do jedności, urzędem, który dzieli.

Weźmy jego encyklikę *Ut unum sint* (1995). Jan Paweł II najpierw podkreślił, że jest świadomy tego, iż urząd Biskupa Rzymu jest dla jedności i że Biskup Rzymu jest *servus servorum Dei* (sługą sług Bożych). Następnie stwierdził, że zdaje sobie sprawę z tego, że to, co powinno być zaczynem jedności, wprost przeciwnie, jest przeszkodą do jedności

i „*stanowi trudność dla większości pozostałych chrześcijan*” (*Ut unum sint*, 88). Jan Paweł II stwierdził, iż pocieszającym jest fakt, że Kościoły i Wspólnoty kościelne coraz bardziej zgłębiają i starają się w nowy sposób patrzeć na tę posługę jedności (por. UUS 89). Papież poruszył także delikatną kwestię nieomylności będącą w służbie jedności (UUS 94), ale dodał: „*Wszystko to jednak musi się zawsze dokonywać w komunii. Gdy Kościół katolicki stwierdza, że funkcja Biskupa Rzymu odpowiada woli Chrystusa, nie oddziela tej funkcji od misji powierzonej wszystkim Biskupom jako "zastępcom i legatom Chrystusa". Biskup Rzymu należy do ich "kolegium", oni zaś są jego braćmi w posłudze*” (UUS 95). Jan Paweł II odniósł się również do pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa, gdzie „*prymat spełniał swoją funkcję jednoczącą*” (Ibidem), po czym dodał to znaczące zdanie, które wcześniej skierował do Patriarchy Dymitriosia I: „*Modłę się gorąco do Ducha Świętego, by obdarzył nas swoim światłem i oświecił wszystkich pasterzy i teologów naszych Kościołów, abyśmy wspólnie poszukiwali takich form sprawowania owego urzędu, w których możliwe będzie realizowanie uznawanej przez jednych i drugich posługi miłości*” (Ibidem). Również Jan Paweł II wykonał kilka znaków profetycznych: spotkanie w Asyżu w 1986 r.; Droga Krzyżowa w Koloseum, gdy poprosił chrześcijan innych wyznań o przygotowanie rozważań!

Przypomnijmy także otwarcie drzwi świętych w Bazylice św. Pawła za Murami, 18 stycznia 2000 r. wraz z przedstawicielami dwóch Kościołów: Prawosławnego Metropolity Athanasiosa i Arcybiskupa anglikańskiego George'a Carey'a. I jeszcze wiele innych znaków...

3. Papieska Rada ds. Jedności Chrześcijan

Papieska Rada ds. Promowania Jedności Chrześcijan jest narzędziem Papieża, a jednym z jej zadań jest budowanie klimatu przyjaźni z innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi. Rada ta działa już od 40 lat na rzecz jedności. Pierwszym krokiem jest ekumenizm w zwyczajnym życiu: modlić się wspólnie, spożywać wspólnie posiłek, stawać się przyjaciółmi. Papieska Rada jest właśnie takim miejscem przyjaźni. Zawsze znajdzie się coś do poprawienia w tej czy innej definicji wiary. Jednakże, gdy zaistnieje przyjaźń, wszystko staje się inne i pragnie się zrobić wszystko, by dojść do porozumienia.

Podjęty dialog

Papieska Rada ds. Promowania Jedności Chrześcijan nawiązała dialog ekumeniczny z następującymi Kościołami:

AKTUALNE WYZWANIA

- Kościół Prawosławny
- Kościół Prawosławny obrządku koptyjskiego
- Kościoły obrządku malankarskiego
- Kościół Anglikański
- Światowa Federacja Luterńska
- Światowy Alians Kościołów Reformowanych
- Światowa Rada Metodystyczna
- Światowy Alians Baptystyczny
- Kościoły Chrystusowe (Uczniowie Chrystusa)
- przedstawiciele Kościołów Zielonoświątkowych.

Ileż wzajemnych wizyt, podpisanych umów chrystologicznych i innych! Przytoczmy chociażby *Wspólną Deklarację między Kościołem Rzymskokatolickim i Światową Federacją Luterńską na temat usprawiedliwienia*, podpisaną w Augsburgu w 1999 roku. Deklaracja ta była znakiem radości i wywarła znaczący wpływ na dialog ekumeniczny.

Ale tym, co stanowi trudność, jest rzeczywiście urząd Piotra, tym bardziej, że ewolucja w Kościele łacińskim zakończyła się ogłoszeniem na Soborze Watykańskim I dogmatu o nieomyślności Papieża.

Zwróćmy uwagę na punkty pozytywne:

Luteranie nie traktują już Papieża jak antychrysta, który stawia przeszkody głoszeniu Ewangelii. Luteranie wyrazili nawet potrzebę istnienia jakiegoś urzędu, który zapewniałby jedność. Protestanci sami połączyli się w Światową Federację Luterńską, Światowy Alians Kościołów Reformowanych, powołali do życia Ekumeniczną Radę Kościołów.

Powoli, (również na skutek globalizacji) wzrosła świadomość powszechności Kościoła, co przyczyniło się do wytworzenia nowej sytuacji: odczuwa się potrzebę jakiegoś centrum, podpory, zwornika.

Osobowość ostatnich Papieży, ich sposób bycia i przeżywania Ewangelii oraz to, że nie stawiali przeszkód do głoszenia Ewangelii.

Zaproszenie Jana Pawła II do wspólnego poszukiwania odpowiedniej formy sprawowania urzędu Piotrowego (nie chodzi tu o substancję, która nie może ulec zmianie) spotkało się z niezwykle przychylnym echem. Wszyscy się tym zainteresowali i mówili na ten temat w oficjalnym dialogu.

Wspólne punkty w osiągnięciach dialogu ekumenicznego

1. Nastąpiło nowe otwarcie, wytworzył się nowy klimat. Wszyscy biskupi lub liderzy innych Kościołów przybywają do Rzymu, gdzie są przyjmowani przez Papieża. Są z tego dumni. Rzym stał się ekumenicznym punktem odniesienia, swego rodzaju centrum ekumenicznym. Pięćdziesiąt lat temu byłoby to czymś zupełnie niemożliwym. Dzisiaj nawet podczas ceremonii wręczenia godności kardynalskich obecni są biskupi protestanccy. Klimat jest zupełnie inny, a to jest już dużo.

Zmianie uległa także dyskusja w oparciu o podstawy biblijne. Dzisiaj egzegeci różnych wyznań posługują się tymi samymi metodami naukowymi. Wszyscy mówią, że Piotr Apostoł odgrywał szczególną rolę wśród pozostałych Apostołów. Jest to czymś niezaprzeczalnym: był on pierwszym spośród Apostołów, był ich przedstawicielem, rzecznikiem. To jemu, jako pierwszemu ukazał się Zmartwychwstały Jezus Chrystus. W najstarszych tekstach spotykamy wyrażenie: „Piotr i Apostołowie”. To bardzo ważne: pierwszy świadek, pierwszy, który został posłany, przywódca wspólnoty Jerozolimskiej.

Oprócz klasycznych tekstów, jak Mt 16: „*Ty jesteś Piotr...*”, lub J 21: „*Paś owce moje!*”, jest jeszcze tradycja wg Nowego Testamentu dotycząca miejsca Piotra sięgająca dalej niż historyczne życie Piotra Apostoła. Wszyscy są zgodni co do tego. Ale problemem wciąż pozostaje to, czy istnieją konkretni następcy i czy ta posługa Piotrowa musi być związana z Biskupem Rzymu. Niektórzy, np. luteranie twierdzą, że jeśli rozważymy posługę Piotrową od strony teologicznej i jeśli się ją przeorganizuje, to można by się z tym zgodzić. Inni mówią, że jest to bardzo pożądané.

2. Wszyscy pragną komunii z Piotrem, ale nie będąc poddany mi Piotrowi. Nie chcą kogoś, kto by mieszał się w sprawy ich Kościoła, kto by miał nad nimi jurysdykcję. Nawet prawosławni są zdania, że prymat jest potrzebny na płaszczyźnie uniwersalnej. Kardynał Kasper mówił, iż miał wrażenie, że wszyscy w świecie chrześcijańskim wyczuwają obietnicę, jaką zawiera w sobie posługa Piotrowa, katedra Piotra, która przewodniczy w miłości i miłosierdziu i która stała się centralnym ośrodkiem ekumenizmu. Jednakże nie wszystkie problemy zostały jeszcze rozwiązane.

3. Nieomyślność wciąż pozostaje trudnością, ale trzeba ją we właściwy sposób rozumieć.

4. Posługa Piotrowa. Trzeba powrócić do Biblii i przekonać się raz jeszcze, że jest to służba a nie władza. Papież określa samego siebie, jako *slugę slug Bożych*. Czasami nawet, według tego, co mówią świadkowie, posługa ta wiąże się ściśle z męczeństwem. Dzisiaj Papież prowadzi inny styl życia, zupełnie odmienny niż 50 lat temu. Papież żartuje, jest bliski, braterski, ewangeliczny.

Wnioski końcowe

Na koniec pozwolę sobie zacytować tekst naszej założycielki, Chiary Lubich, który może nam pomóc w zrozumieniu tej „zasady Maryjnej” i we wprowadzeniu jej w nasze życie. W ten sposób możemy dodać swój kamyczek do budowy Kościoła, by stawał się on wciąż coraz bardziej „domem i szkołą komunii”.

Pewnego dnia weszłam do kościoła z sercem pełnym ufności i zapytałam Jezusa: „*Dlaczego wolałeś pozostać na ziemi we wszystkich miejscach w Najświętszej Eucharystii, a będąc Bogiem nie wymyśliłeś sposobu, by nam pozostawić także Maryję, Mamę nas wszystkich, którzy jesteśmy w drodze?*” W ciszy, Jezus zdawał mi się odpowiadać: „*Nie zostawiłem Jej, ponieważ chciałem odnaleźć Ją w tobie. Bo nawet, jeśli nie jesteście niepokalanymi, moja miłość uczyni was dziewicami. A ty i wy wszyscy, otworzycie ramiona i serce matki całej ludzkości, która odczuwa pragnienie Boga i Jego Matki. Teraz wy macie koić ból, opatrywać rany, ocierać łzy. Śpiewaj Litanię i staraj się być odbiciem jej wezwań*”. (Pensée et spiritualité, Paryż 2003).

Florence GILLET
Teolog, Focolari

Prowincja Nigerii

W służbie dzieciom ulicy w Kumasi (Ghana)

WSTĘP

Ghana leży nad Zatoką Gwinejską, w zachodniej części Afryki. Panuje tam klimat tropikalny – równikowy. We wschodniej części kraju jest ciepło, w południowo zachodniej bardzo ciepło i wilgotno, a w części północnej jest bardzo ciepło i sucho. Stolicą państwa jest Akra. Ghana liczy około 24 miliony ludności.

Przesunięcie szlaków handlowych z północy ku wybrzeżu podczas okresu kolonialnego, pozbawiło ludność północy działalności handlowej. Region ten został także pozbawiony rąk do uprawy ziemi, na skutek handlu niewolnikami i poszukiwania siły roboczej do pracy w kopalniach, na fermach i na plantacjach kakao. Działalność ekonomiczna ludności mieszkającej na północy kraju ograniczała się do handlu w minimalnym stopniu i do uprawy roślin jadalnych jedynie w celu wyżywienia rodziny, co nie przynosiło dodatkowych dochodów. Obecnie, pomimo korzyści płynących z niedawno odnotowanego wzrostu gospodarczego Ghany, pogłębiły się nierówności dochodów między regionami. W ciągu tego przyspieszonego wzrostu gospodarczego pogłębiły się także nierówności w wynagrodzeniu za pracę między kobietami i mężczyznami. Kumasi jest stolicą regionu Ashanti i drugim co do wielkości miastem w kraju. Liczba mieszkańców jest szacowana na 3.187.907 ludzi. Kumasi znajduje się w dżungli, około 150 km od wybrzeża i od Akry. Region Ashanti słynie z uprawy ziarna kakaowego, z wydobycia surowców mineralnych i przemysłu drzewnego.

Na ulicach Kumasi znajduje się wiele dorastającej młodzieży i dzieci. Przybywają oni tłumnie z północy kraju i pracują długimi godzinami tylko po to, by przeżyć. Bez pracy nie będą w stanie znaleźć sobie schronienia i żywości. Praca większości z nich polega na dźwiganiu ciężkich ładunków, za co otrzymują nikłą zapłatę. W Kumasi jest tysiące dzieci ulicy. Nie przeprowadzono dotąd żadnej ankiety w celu oszacowania ich liczby. W tych wystawionych na różne niebezpieczeństwa dzieciach, naszych prawdziwych Mistrzach, jest obecny Chrystus.

Na zaproszenie Arcybiskupa Petera Sarponga, w 2003 roku przybyły do Kumasi Siostry Miłosierdzia z Prowincji Nigerii, aby odpowiedzieć na potrzeby młodych kobiet i ich dzieci. Ludność ta opuściła północne tereny Ghany w celu poszukiwania dachu nad głową i lepszej przyszłości. Siostra Agathe i Siostra Perpetue przybyły do Kumasi w grudniu 2003 r., by zorientować się w sytuacji odnośnie potrzeb i możliwości. Po wnikliwym prze-analizowaniu sytuacji, w jakiej znajdują się dzieci błądzące po ulicach, bez perspektyw na przyszłość, Prowincja Nigerii zaakceptowała projekt, bowiem „sam Chrystus czekał na Siostry Miłosierdzia, by Mu służyły na ulicach Kumasi”. Projekt został oficjalnie ogłoszony w czerwcu 2005 r. przez ks. Arcybiskupa Sarponga.

Aktualnie 3 Siostry prowadzą Ośrodek dla dzieci ulicy, dziewcząt i chłopców, dwa żłobki, Ośrodek dla dzieci będących ofiarami prostytucji, współpracują z ekipą, której zadaniem jest wchodzenie w kontakt z dziećmi ulicy w Kumasi i z okolic. Prawie wszystkie dzieci ulicy pochodzą z północy kraju. Jest to ubogi region, gdzie wiele dzieci nigdy nie widziało na oczy klasy szkolnej. Aby wydostać się z tej sytuacji, muszą działać, lecz niestety, często padają ofiarami handlu ludźmi. Są zachęcane do pracy na ulicy pod fałszywym pretekstem, że w ten sposób będą mogły łatwo zarobić pieniądze na naukę, a potem będą mogły założyć rodzinę. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Dzieci muszą pracować długimi godzinami jako dozorczy lub dźwigając ciężkie ładunki. Ponad 26 000 emigrantów, którymi są dzieci, próbuje w ten sposób zarobić na życie. Jeśli nie mogą temu podołać, popadają w narkomanię i są wykorzystywane w prostytucji.

Celem Projektu jest szukanie i dawanie odpowiedzi na potrzeby tych dzieci. Staramy się do nich dotrzeć, aby im pomóc dokonać innych wyborów życiowych. Szczególną uwagę zwracamy na małe dzieci, które pracują czyszcząc buty przechodniom, jako pomocnicy kierowców, sprzedawcy worków z wodą, lub są wciągane w sieć prostytucji... Dzieci ulicy mają swoją subkulturę i można do nich dotrzeć tylko tą drogą, gdy się ją pozna. Dlatego też staramy się poznać i zrozumieć ich subkulturę, by zdobyć ich zaufanie. Stając się ich przyjaciółmi możemy także stać się przyjaciółmi członków ich rodzin.

Realizacja Projektu dotyczy dwóch głównych punktów: pomoc na ulicy i pomoc w ośrodkach dla dzieci ulicy.

Na ulicy

Wspólnie z zespołem pracowników socjalnych, zapewniamy dzieciom i młodzieży edukację na poziomie podstawowym: nauka czytania, pisania, arytmetyka, podstawy higieny, formacja społeczna i ekonomiczna. Informujemy ich na temat grożących im niebezpieczeństw: handel ludźmi, narkomania, AIDS, prostytucja. W celu ułatwienia reintegracji dzieci poniżej 18 roku życia, które zdecydowały się opuścić ulicę i rozpocząć ustabilizowany tryb życia, odwiedzamy ich rodziny.

Oferujemy zajęcia dostosowane do możliwości młodych ludzi, które mają na celu obudzić w nich poczucie odpowiedzialności, by na nowo podjęli naukę w szkole i by się kształcili zawodowo. Dwa razy w tygodniu prowadzimy kursy wieczorowe dla młodych matek żyjących na ulicy i staramy się zaradzić ich podstawowym potrzebom. Dzieci w wieku 2-6 lat znajdują opiekę w dwóch żłobkach: w jednym 45 dzieci, a w drugim 50 dzieci. Codziennie rano Siostra Marta w towarzystwie dwóch pracowników żłobka udaje się na targ, aby „pobierać” dzieci i przyprowadzić je do żłobka.

W ośrodku dla dzieci ulicy

Ośrodek zapewnia towarzyszenie dzieciom i młodzieży i jest bezpiecznym miejscem, gdzie dzieci mogą odpocząć, bawić się i uczyć. Organizowane są krótkie kursy formacyjne. Ośrodek pomaga niekiedy także osobom dorosłym. Działalność Ośrodka polega także na organizowaniu programów, których celem jest uwrażliwienie społeczeństwa na krytyczną sytuację, w jakiej znajdują się dzieci.

Biorąc pod uwagę skalę problemu, trudno jest zmierzyć sukces Projektu posługując się miarą „szybkiego rezultatu”. Możemy jednak powiedzieć, że pod koniec 2009 roku mieliśmy 86 małych dzieci w żłobkach. Aktualnie 60 dzieci uczęszcza do szkoły podstawowej lub do gimnazjum; 28 osób młodych zdobyło przygotowanie zawodowe a 55 młodych matek uczęszcza na kursy wieczorowe. Wielu dzieciom udało się odnaleźć własną rodzinę. Dużo chorych dzieci skorzystało z leczenia szpitalnego.

Projekt umożliwia śledzenie postępów dzieci objętych opieką. Staramy się upewnić, czy ich rodzina wie o pomocy, jaką zapewniamy każdemu dziecku i czy zgodzi się także pospieszyć im z pomocą. Dlatego odwiedzamy rodziny, pozostajemy w kontakcie ze szkołami i warsztatami, na które uczęszczają dzieci. Zajmuje się tym jedna z Sióstr wraz z naszymi współpracownikami. Chcemy upewnić się, czy dzieci są dobrze traktowane i czy odwiedzają swoje rodziny. Oto jeden z przykładów. Aby pomóc w reintegracji jednej z dziewcząt, zdecydowaliśmy, że najpierw umieścimy ją w liceum z internatem. Pewnego dnia, gdy poszła na bazar, by zakupić przybory szkolne, spotkała Siostrę Pauline, która wiele uczyniła, by pojednać ją z rodziną, by miała dokąd pojechać podczas wakacji, chociaż to nie było wcale takie łatwe. Sytuacja była tego rodzaju, że dziewczyna ta po prostu uciekła z domu, gdyż nie mogła znieść trudnych warunków życia, jakie narzuciła jej teściowa.

Dzieci nas ewangelizują !

W naszej codziennej pracy z dziećmi, jesteśmy pod wrażeniem ich poczucia zadowolenia i zdolności do znoszenia wszelkich zniewag i obelg. Dzieci potrafią pracować pomimo ciężkich warunków, w jakich żyją na co dzień. Gdy na nie patrzymy, przychodzi nam na myśl Dzieciątko Jezus, zupełnie bezbronne. Te dzieci są bardzo wrażliwe, a jednak potrafią zaakceptować swoją trudną sytuację. Czy my same potrafimy zaakceptować wszystkie sytuacje, w jakich się znajdujemy ?

Dzieci przypominają nam słowa z Ewangelii : „*Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?*” (Mt 6, 25-26). Opatrzność Boża działa w życiu naszych dzieci i w naszym życiu.

Jesteśmy gotowe, by na ile to tylko możliwe, pomagać tym dzieciom i by zapewnić im przyszłość, ponieważ widzimy w nich Chrystusa, a Miłość Chrystusa przynagła nas. Każdego dnia podczas modlitwy przedstawiamy te dzieci Bogu. Codziennie prosimy Go o łaskę służenia im w pocie czoła i w trudzie rąk, aby wspierać tych, którzy żyją na ulicy.

Siostra Joséphine OKWORI
Siostra Miłosierdzia
Wspólnota Sióstr Miłosierdzia w Kentinkrono, w Kumasi (Ghana)

Prowincja Kongo Kongo

„Wyzwoli bowiem biedaka, który Go wzywa i ubogiego, który nie ma opieki” (Ps 72)

Dostęp do opieki medycznej jest sporym kłopotem dla ludności Republiki Demokratycznej Kongo, szczególnie w naszym mieście Mbandaka.

Clarisse, młoda mama w wieku 25 lat, z radością oczekuje swojego drugiego dziecka. Regularnie zgłasza się do szpitala na badania kontrolne. W ósmym miesiącu ciąży musiała się poddać leczeniu szpitalnemu z powodu malarii. W drugim dniu pobytu w szpitalu badała ją dwóch lekarzy, którzy postawili przypuszczalną diagnozę: *obumarcie płodu*. Podejmują decyzję o natychmiastowym cięciu cesarskim.

Zaczynają rozmawiać przy Clarisse na temat ceny zabiegu. Clarisse jest zdziwiona i zaczyna się niepokoić. Lekarze polecieli przygotować ją do zabiegu. W chwili, gdy położna zakłada cewnik, Clarisse krzyczy: *„Proszę nie robić mi operacji, moje dziecko nie umarło, ono żyje, proszę zobaczyć, rusza się!”*

Clarisse odważnie zchodzi ze stołu operacyjnego podtrzymując cewnik. Wobec jej uporczywości lekarze wołają trzeciego lekarza, który bada Clarisse i poleca wykonać echografię. Wynik jest następujący: *„Płód żyje i poród będzie mógł się obyć za miesiąc”*. Clarisse prosi, by natychmiast odłączono jej cewnik.

Nie zwlekając opuściła szpital i wróciła do siebie do domu. Nazajutrz zwierzyła się siostrze Adrienne: *„Oddałam się w ręce Boga, prosząc, by spełniła się Jego wola. Siostrzo, byłam przekonana, że dobry Bóg zlituje się nade mną, bo przecież On słyszy krzyk biednych i nieszczęśliwych”*. Następnie jej matka udała się do szpitala, aby uregulować koszty pobytu i przynieść rzeczy należące do Clarisse.

Siostra Adrienne dodała otuchy młodej mamie, podziwiając siłę jej wiary i przytomność umysłu. Zachęciła ją do modlitwy w intencji całego personelu medycznego, chorych opuszczonych i tych, którzy umierają z braku odpowiedniej opieki lekarskiej.

Miesiąc później, Clarisse urodziła ślicznego chłopczyka. Z jej oczu popłynęły łzy szczęścia, a serce napełniło się radością. Wraz z całą swoją rodziną uwielbiała Boga – Dawcę życia za cuda, których dokonuje. Clarisse doświadczyła przejścia od cierpienia do radości. Z płodu, który uważano za obumarły narodziło się żywe i zdrowe dziecko, Efraim. Aktualnie ma trzy miesiące.

Jest to jeden z wielu przypadków ! Módlmy się, aby w naszym kraju potrzeby ludzi były poważnie traktowane, a zwłaszcza potrzeby w dziedzinie zdrowia.

Siostry Miłosierdzia z Prowincji Kongo Kongo

Quasi-Prowincja
**Siostra Miłosierdzia -
- „Sprawiedliwy wśród narodów”**

CEREMONIA WRĘCZENIA MEDALU „SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW”

We wtorek 11 maja 2010, Siostra Miłosierdzia, Siostra Anne-Cécile Ardouin, została pośmiertnie odznaczona Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów”.

Ceremonia odbyła się w Domu Macierzystym przy ul. du Bac w Paryżu i zgromadziła około 100 osób z Francuskiego Komitetu Yad Vashem. Na uroczystości obecni byli Wielcy Rabinowie: Haïm Korsia i Alain Goldman, pan Grobart, Wiceprzewodniczący Francuskiego Komitetu Yad Vashem oraz pani Madeleine Kahn, dziecko uratowane przez Siostrę Anne-Cécile Ardouin.

W dowód pamięci dla zmarłej Siostry Anne Cécile Ardouin i dla podkreślenia istotnej roli, jaką odegrała w uratowaniu żydowskiej dziewczynki, Dyplom i Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów” został wręczony Siostrze Evelyne Franc, Przełożonej Generalnej, której towarzyszyły dwie Siostry przybyłe z Rumunii. Była to podniosła chwila naznaczona poczuciem braterstwa.

Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów” jest przyznawany przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, osobom, które podczas Okupacji Niemieckiej, z narażeniem własnego życia uratowały ludzi narodowości żydowskiej.

KIM BYŁO TO ŻYDOWSKIE DZIECKO ?

Madeleine Wołoch mieszkała razem ze swymi rodzicami w trzeciej dzielnicy Paryża. Jej ojciec, Abraham, pochodził z Polski a jej matka, Rosa, z Rumunii. Byli Żydami i zajmowali się handlem. Madeleine urodziła się w 1933 r.

Gdy Madeleine skończyła 6 lat, jej matka spodziewała się drugiego dziecka i była na rozwiązaniu, dziewczynka została wysłana do swojej babci mieszkającej w Stanesti-de-Jos na Bukowinie. Dwa miesiące później, na skutek niemiecko-sowieckiego Paktu Ribbentrop – Mołotow, podpisanego 23 sierpnia 1939, granice Rumunii zostały zamknięte i Madeleine nie mogła powrócić do Francji. Do Rumunii wkroczyły oddziały niemieckie i w Stanesti-de-Jos doszło do masakry. Mężczyźni żydowscy zostali zastrzeleni, wśród nich był także wujek Madeleine. Jej ciocia wraz z córeczką liczącą zaledwie roczek, Madeleine i jej babcia starały się wyrwać z opresji. Niestety zostały złapane i deportowane na Zadniestrze, na wschód od Dniestru i przepędzane od obozu do obozu w okropnych warunkach, bez jedzenia, bez picia, nie wiedząc, gdzie się znajdują za kilka godzin. Po kilku dniach marszu zostały osadzone w obozie Cernivisti, gdzie babcia zmarła na gruźlicę.

Madeleine urodziła się w Paryżu, miała obywatelstwo francuskie i paszport francuski. W 1942 r. przy pomocy konsula Francji w Gałaczu, Madeleine wydostała się z obozu i została umieszczona w Legacji Francuskiej w Rumunii. W wieku 9 lat jej zdrowie bardzo podupadło, na dodatek zachorowała na tyfus. Przetransportowano ją do szpitala w Gałaczu, który prowadziły Siostry Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo. Siostra Ardouin, Przełożona Wspólnoty, otoczyła Madeleine szczególną opieką, serdecznością i czułością, starając się, by Madeleine zapomniała o koszmarze, jaki przeżyła.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Trzy lata później, Siostra Ardouin dostała zmianę i wyjechała do Francji. Było to ogromnym szokiem dla Madeleine, która poczuła się „osierocona” w szpitalu w Gałaczu. Po pewnym czasie, razem z Siostrami pracującymi w szpitalu, dotarła do Bukaresztu i zamieszkała u Sióstr Matki Bożej z Góry Syjon, gdzie żyła w zupełnej anonimowości, chociaż strach przed tym, że ktoś ją wyda towarzyszył jej każdego dnia.

W 1946 roku, po zakończeniu II wojny światowej, Madeleine odnalazła swoich rodziców we Francji. Po tylu latach, nie było to łatwe. Wszyscy przeżyli tak wiele trudnych sytuacji. Trzeba było nadrobić cały jeden etap życia, a nawet uczyć się na nowo języka francuskiego.

Po trudnym czasie nauki w szkole i przystosowaniu się na nowo do życia rodzinnego, Madeleine rozpoczęła studia medyczne, a po ich ukończeniu pracowała przez 27 lat jako lekarz. Ponadto studiowała historię na Sorbonie, gdzie uzyskała Dyplom Pogłębionej Wiedzy Historycznej, gdyż pragnęła lepiej poznać swoją przeszłość. Nigdy nie zapomniała o Siostrze Ardouin, która potrafiła nieść jej pociechę i pokój po wydostaniu się z piekła obozu koncentracyjnego.

LIST Z PODZIĘKOWANIEM MADELEINE KAHN

Dwa dni po ceremonii wręczenia Medalu, Siostra Evelyne Franc otrzymała od Madeleine Kahn list następującej treści :

Droga Siostrze Evelyne,

Przez wiele lat myślałam o wielkiej serdeczności i czułości, jakiej doznałam ze strony Matki Ardouin i nie wiedziałam, w jaki sposób mogłabym jej wyrazić moją wdzięczność. Podczas zwiedzania Yad Vashem, przyszedł mi na myśl Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów”. Nie chcę tu mówić o formalnościach związanych z uznaniem faktu uratowania życia, ale o tym, że od tej chwili żyłam marzeniami o przyznaniu tego Medalu. Jednakże „nie wystarczy tylko samemu marzyć..., aby wyjawić swe marzenia, trzeba spotkania z innymi ludźmi”. Dlatego też zwróciłam się do Siostry, nie bez bojaźni. Jednakże życzliwość Siostry oddaliła wszelki lęk. Ceremonia, która odbyła się 11 maja utwierdziła mnie tylko w moich pierwszych odczuciach. Prostota, dobroć, wspaniałomyślność Siostry i wszystkich innych Sióstr, jaką zostaliśmy otoczeni, pozostaną na zawsze w mojej pamięci. W jaki sposób mogę wyrazić wdzięczność za to serdeczne przyjęcie? Słowo „dziękuję”, to zbyt mało, gdy chce się wyrazić tak wiele. Oczywiście mogłabym po prostu do Siostry zadzwonić. Jednak rozmowa telefoniczna trwa krótko, podobnie jak słowo dziękuję, a ja zawsze byłam lepsza w pisaniu niż w mówieniu. Bernard Grasset powiedział, że „Szczęścia się nie szuka, ale się je spotyka”. Otóż dnia 11 maja, spotkałam to szczęście u Sióstr, razem z Siostrą i z innymi obecnymi tam Siostrami, razem z moją rodziną i przyjaciółmi. Za to wszystko pragnę Siostrze wyrazić moje serdeczne podziękowanie.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Madeleine KAHN

P.S. Bardzo proszę o przekazanie wszystkim Siostrom, a zwłaszcza Siostrom przybyłym z Rumunii, moich najserdeczniejszych pozdrowień.

Prowincja Tajlandii

Dziesięć lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Laosie

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE I SYTUACJA W KRAJU

Ludowo-Demokratyczna Republika Laosu, to kraj w Azji południowo wschodniej rozciągający się wzdłuż rzeki Mekong. Laos graniczy od północy z Chinami, od północnego zachodu z Birmą, od zachodu z Tajlandią, od południa z Kambodżą i od wschodu z Wietnamem. Niemal przez cały kraj od północy na zachód płynie rzeka Mekong. Powierzchnia kraju wynosi 236 800 km². Laos liczy 6 368 481 mieszkańców, a głównym źródłem ich utrzymania jest rolnictwo, zapewniające im minimum życiowe.

Większość ludzi biednych należy do mniejszościowych grup etnicznych, żyjących najczęściej w regionach zacofanych, gdzie trudno jest dotrzeć, w niepewnych warunkach życia i w biedzie. Zamieszki podczas wojny domowej oraz polityka ekonomiczna pierwszych lat istnienia Republiki Ludowo Demokratycznej, zwłaszcza próba skolektywizowania rolnictwa, doprowadziły do stagnacji ekonomicznej. Jednakże w 1980 r. rząd podjął politykę bardziej pragmatyczną i w 1986 r. zainicjowane zostały reformy idące w kierunku gospodarki rynkowej. Wówczas mogły zacząć funkcjonować przedsiębiorstwa prywatne oraz inwestycje zagraniczne.

Od 1997 r., gdy Laos przystąpił do Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), kraj otworzył się na przyjęcie pomocy ze strony innych krajów. Liczne Organizacje Pozarządowe wspierają rząd, szczególnie w dziedzinie rozwoju wsi i miast, opieki zdrowotnej i edukacji. Stolica kraju, Vientiane, szybko się rozwinęła i stała się miejscem organizowania licznych spotkań i konferencji krajów członkowskich ASEAN.

SYTUACJA KOŚCIOŁA

Ewangelizację Królestwa Laosu rozpoczęli w XVII w. Jezuici i Paryskie Towarzystwo Misji Zagranicznych (MEP), jednakże bez większego powodzenia. W 1880 r. kapłani Misji Zagranicznych przedostali się na teren kraju od strony Bangkoku w Tajlandii, wraz z „Misją Laosu” obejmującą tereny położone wzdłuż obydwu brzegów Mekongu. Na ich zaproszenie przybyły inne zgromadzenia zakonne: Miłośniczki Krzyża Jezusa Chrystusa (1922), Siostry Miłosierdzia Świętej Joanny Antydy Thouret (1934), Ojcowie Oblaci Maryi Niepokalanej (1935) i Świecki Instytut Oblatów Maryi Niepokalanej (1957). W ciągu kolejnych lat praca misyjna zaczęła się rozszerzać na inne regiony kraju, pojawiły się rodzime powołania kapłańskie i zakonne, a ich liczba regularnie rosła. Misja ewangelizacyjna została zrealizowana przede wszystkim dzięki prężnemu duszpasterstwu, edukacji, opiece zdrowotnej, społecznej oraz obecności misjonarzy wśród plemion żyjących w górach. Ważną rolę odegrał także dialog międzyreligijny, przetłumaczenie ksiąg liturgicznych i Pisma świętego oraz formacja.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

W 1975 r., gdy komuniści doszli do władzy, rząd skonfiskował niemal wszelką własność prywatną. Dzieło ewangelizacji zostało zahamowane. Wielu zagranicznych misjonarzy zginęło, inni byli zastraszeni i zmuszani do opuszczenia kraju. Od tego czasu powołania kapłańskie i zakonne stały się rzadkością, formacja księży i zakonnic zatrzymana. Katolicy bali się otwarcie wyznawać swoją wiarę w obawie o swe życie, zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej i duchowej.

W 2007 r. Laos liczył 45 000 katolików, 4 biskupów, 14 księży, 29 kleryków i 5 zgromadzeń zakonnych, w tym 3 diecezjalne.

MISJA SIÓSTR MIŁOSIERDZIA W LAOSIE

Obecność Sióstr Miłosierdzia w Ludowo Demokratycznej Republice Laosu rozpoczęła się w chwili, gdy Siostra Julma Neo i Siostra Josefina Estremera przybyły do Laosu w związku z problemami dotyczącymi wizy. Siostra Julma Neo spotkała się wówczas z jedną z Sióstr Miłosierdzia Świętej Joanny Antydy Thouret, która zwierzyła się, że Siostry jej zgromadzenia potrzebują nauczyć się języka angielskiego. Prowincja Filipin potrafiła wykorzystać tę okazję i w styczniu 1998 r. przybyła do Laosu Siostra Adelfa, która miała uczyć języka angielskiego. Jednakże Siostra Adelfa nie ograniczyła się do nauczania języka, ale założyła grupę młodzieży w łączności z katechistami i innymi osobami zaangażowanymi w życie Kościoła. Biskup Diecezji Vientiane, ks. Jean-Khamse Vithavong, OMI, który od roku korzystał z przyjaznych stosunków łączących Laos z Tajlandią, zauważył działalność Siostry Adelfy i poprosił ją o pomoc na terenie swojej diecezji. Wówczas Siostra Adelfa doradziła ks. biskupowi, by w tej sprawie napisał list do Wizytatorki, którą wtedy była Siostra Teresa Mabasa.

21 czerwca 1999 r. Siostra Corazon i Siostra Maria Jesusa zostały wysłane do Vientiane, a 27 czerwca została erygowana wspólnota Sióstr Miłosierdzia. Tego dnia został także zawarty kontrakt między Diecezją a Siostrami Miłosierdzia, określający zakres działalności Sióstr:

- Opieka nad starcami i chorymi, służenie im w potrzebach duchowych i duszpasterskich oraz opieka zdrowotna.
- Posługa wśród młodzieży, ze zwróceniem szczególnej uwagi na wychowanie do odpowiedzialności, by młodzi ludzie stali się czynnikami przemiany i rozwoju społeczeństwa; troska o całościowy rozwój osoby ukierunkowany na zdobycie kompetencji zawodowych. Z tej posługi formacji grup młodzieży miały korzystać także dwie pozostałe diecezje.
- Pomoc kobietom i małżeństwom, zapewnienie im formacji ogólnej; zachęcanie, by się przyłączyli do spółdzielni, która zapewni im środki do życia. Ponadto, opracowany został program rozwoju dzieci, dla niesienia pomocy dzieciom niedożywionym i chorym oraz dla objęcia ich edukacją.
- Posługa wobec migrantów, zwłaszcza tym przybywającym do stolicy Laosu, Vientiane, Filipin.

Przybycie pierwszych Sióstr Miłosierdzia do Laosu było wydarzeniem opatrnościowym i historycznym. Siostry były pierwszymi misjonarkami zakonnymi, które przekroczyły granice Laosu po 1975 r. To bardzo prawdopodobne, że problemy wizowe Siostry Julmy były częścią planów Bożej Opatrzności.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Dzisiaj, zasiew charyzmatu wincentyńskiego zakiełkował, zapuścił swoje korzenie i rozrósł się na kilka miast i diecezji. Organizowana jest posługa, by odpowiedzieć na liczne problemy, zwłaszcza na problem związane z ubóstwem.

Także i Siostry przywykły już do sytuacji konfliktowych i uważają za coś normalnego takie uczucia jak lęk, niepewność, brak poczucia bezpieczeństwa. Jest to po prostu są częścią codziennego życia. Konieczność zachowania ostrożności i pewnego dystansu sprzyja pomysłowości i daje szerokie pole do wykorzystania ludzkich możliwości i talentów, tym bardziej, że trzeba brać pod uwagę ograniczenia, zobowiązania i zakazy ustanawiane przez rząd.

OBCHODY DZIESIĄTEJ ROCZNICY PRZYBYCIA SIÓSTR DO LAOSU

Dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy obecności Sióstr Miłosierdzia w Laosie zorganizowano całą serię spotkań formacyjnych i innych przedsięwzięć. Punktem kulminacyjnym była uroczysta Eucharystia sprawowana 28 grudnia 2009 r., na której licznie zgromadziły się Siostry. Eucharystii przewodniczył ks. bp Vithavong w koncelebrze z Ojcem Abogado, Dyrektorem Prowincjalnym, ks. Inthirath, proboszczem parafii oraz trzema księżmi, którzy przybyli z Tajlandii. Na Eucharystii była również obecna Wizytatorka, Siostra Josefina Estremera, Siostry z Tajlandii, nasi przyjaciele z Filipin i parafianie.

W swojej homilii ks. bp Vithavong wyraził wdzięczność Siostrze Miłosierdzia za ich wkład w życie Kościoła w Laosie, dzięki Programom i Projektom rozwoju na rzecz ubogich, chorych, osób w starszym wieku, a w szczególności kobiet, młodzieży i migrantów. Podziękował również Ambasadorowi Filipin i Filipińczykom mieszkającym w Laosie za wsparcie okazane Siostrze w prowadzeniu ich misji. Po obiedzie zaprezentowany został montaż Power Point, który przybliżył widzom proste i skromne początki działalności Sióstr Miłosierdzia w Laosie. Tańce, śpiewy, inscenizacja przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości i wzbogaciły ją radością i pięknem. W dowód wdzięczności, ksiądz Biskup podarował Siostrze kilka prezentów.

Świętowanie dziesiątej rocznicy obecności Sióstr Miłosierdzia w Laosie było okazją do przypomnienia słów świętego Wincentego na temat powstania Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia: „*Ja o tym nie myślałem, ani Panna Le Gras też o tym nie myślała*”. A dzisiaj, czyż święty Wincenty nie powiedziałby nam: „Tam, gdzie są ubodzy, koniecznie potrzeba Sióstr Miłosierdzia” ?

Siostry z Prowincji

Dom Macierzysty, 29 – 31 stycznia 2010

16. Spotkanie Odpowiedzialnych Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej

W dniach 29-31 stycznia 2010 odbyło się w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, 16. Spotkanie Odpowiedzialnych Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej (AIC, CM, FDLC, SSVP, JMV, AAM, Misevi). W kontekście obchodów 350. rocznicy śmierci Założycieli, Ojciec Gregory zaprosił na to spotkanie także członków Rad Generalnych różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej: Zakonników Świętego Wincentego a Paulo, Federacji Sióstr Miłosierdzia w Strasburgu, Północnoamerykańskiej Federacji Sióstr Miłosierdzia, Braci Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

Na początku spotkania uczestnicy wysłuchali dwóch konferencji na temat kilku aspektów osobowości i życia naszych Założycieli. Następnie, zaproszeni nowych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej przedstawili historię swoich Zgromadzeń i aktualną działalność apostołską. Na koniec członkowie innych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej dzielili się tym, w jaki sposób w swojej aktualnej działalności apostołskiej starają się w duchu twórczym żyć charyzmatem wincentyńskim.

KONFERENCJE NA TEMAT ZAŁOŻYCIELI

W celu pogłębienia naszego charyzmatu wygłoszone zostały dwie konferencje, jedna na temat świętej Ludwiki, druga na temat świętego Wincentego.

Święta Ludwika de Marillac

W swojej konferencji, Siostra Antoinette-Marie Hance, Siostra Miłosierdzia, podzieliła się z nami swoją wiedzą i głębokim podziwem dla świętej Ludwiki. Ukazała nam zachwyty świętej Ludwiki dla projektu Miłości Boga do rodzaju ludzkiego. Również i dzisiaj Bóg posługuje się naszym życiem, aby objawić tę Miłość. Siostra Antoinette pomogła nam odkryć kilka aspektów duchowej drogi świętej Ludwiki:

- W pierwszej części swojej konferencji, Siostra Antoinette naszkicowała nam obraz życia świętej Ludwiki, dzieląc je na dwa okresy. Pierwsze 35 lat życia naznaczone cierpieniem i doświadczeniem ubóstwa, stanowi fundament jej życia. Drugi okres jej życia, czyli następne 34 lata, moglibyśmy zatytułować: „cud Bożej służebnicy”, gdyż ukazują one działanie Boga w życiu Ludwiki i jej zaangażowanie się w służbę ubogim.

ŚWIADECTWO RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

- W drugiej części, Siostra Antoinette ukazała nam piękny przykład współpracy świętej Ludwiki, poprzez dzieło Dzieci Znalezionych. Prelegentka wyjaśniła nam, że wybrała tę posługę nie tylko ze względu na doniosłość i trudne początki tego dzieła, ale po to, by uwydatnić zdolność Ludwiki do nawiązywania współpracy, począwszy od najwyższych warstw społecznych aż po najniższe oraz jej zdolności koordynatorskie, jakimi wykazała się przy zakładaniu nowych placówek.

- W trzeciej części konferencji, Siostra Antoinette wyjawiała nam, na czym polegał sekret umiejętnej współpracy Ludwiki: pragnęła ona poznać i wypełnić wolę Bożą, aby Boży Projekt Miłości względem ubogich został zrealizowany. Ludwika uczyniła w swym sercu miejsce dla Serca Chrystusa, można by powiedzieć, że jej serce ustąpiło miejsca Bożemu Sercu. Siostra Antoinette Marie podkreśliła kilka ważnych aspektów duchowości świętej Ludwiki: poszukiwanie woli Bożej, kontemplacja Trójcy Świętej, Słowa Wcielonego, tajemnicy Odkupieńczego Wcielenia, kontemplacja Dziewicy Maryi, jako największego arcydzieła Boga, kontemplacja Eucharystii, która streszcza w sobie wszystko.

Konferencja ta spotkała się z dużym uznaniem ze strony słuchaczy. Po niej miała miejsce praca w grupach. Wielu uczestników spotkania przyznało, że odkryli zupełnie inną Ludwikę de Marillac, niż ta, którą znali do tej pory. Poznali ją teraz, jako kobietę obdarzoną wieloma talentami, doskonałą organizatorkę, administratorkę, znakomitą współpracownicę Wincentego a Paulo i Pań Miłosierdzia, odznaczającą się głębokim i solidnym życiem duchowym. Jej życie i dzieła są dla nas wspaniałym przykładem.

Święty Wincenty a Paulo widziany dzisiaj

Ojciec Robert Maloney, posiadający wielkie doświadczenie, rozpoczął swoją konferencję od przedstawienia najbardziej charakterystycznych aspektów „Zmiany perspektywy, jaka dokonała się w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat”. W następstwie Soboru Watykańskiego II dokonało się wiele przemian w Kościele. Jeśli chodzi o nasz teren, przeszliśmy od „podwójnej” Rodziny Wincentyńskiej obejmującej Zgromadzenie Misji i Siostry Miłosierdzia, do Rodziny Wincentyńskiej obejmującej wszystkie jej gałęzie, wraz z projektami i wspólną działalnością. Udało nam się także przejść od dominacji europejskiego sposobu myślenia i europejskich zwyczajów do Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej, w której równie ważne są sposoby myślenia i zwyczaje innych kontynentów. Wreszcie, udało nam się przejść od postawy opiekowania się ubogimi, do pracy razem z ubogimi, aby oni sami stali się autorami swojej promocji.

W części konferencji zatytułowanej „Święty Wincenty w swojej epoce”, Ojciec Maloney ukazał nam bogatą osobowość świętego Wincentego, podkreślając jego „synowską relację z Bogiem Ojcem”, co pozwoliło mu połączyć kontemplację z działaniem i z „miłosierdziem wobec bliźniego” do tego stopnia, że na jego pogrzebie można było powiedzieć, iż Wincenty a Paulo niemal „przemienił oblicze Kościoła”.

Mówiąc o „Świętym Wincentym w swojej epoce”, Ojciec Maloney podzielił się z nami swoimi nadziejami i oczekiwaniami odnośnie Rodziny Wincentyńskiej: bądźmy ludźmi kontemplacji w działaniu; niech nasza współpraca na rzecz ewangelizacji i promocji ubogich stanie się bardziej intensywna; bądźmy u boku ubogich i wspierajmy ich w walce na

ŚWIADECTWO RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

rzecz sprawiedliwości; bądźmy bardziej twórczymi i w realizacji naszych projektów wcielajmy w życie zasadę zmiany systemu; troszczmy się, by wszędzie być siewcami pokoju. Na koniec swojej konferencji, Ojciec Maloney wezwał nas do tego, by ożywiała nas gorąca pasja do ubogich i umiłowanie sprawiedliwości.

W sprawozdaniach z pracy w grupach oprócz zmian, które wymienił Ojciec Maloney, zauważono także inne: poszczególne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej są bardziej świadome swej przynależności do tej samej Rodziny; jest większa współpraca w realizowaniu wspólnych projektów. Jeśli chodzi o osobowość świętego Wincentego, podkreślony został fakt, że był on doradcą ważnych osobistości; w swoim życiu i działaniu starał się nie wyprzedzać Bożej Opatrzności; ze wszystkich sił dążył do zlikwidowania przyczyn ubóstwa. W odniesieniu do oczekiwań Rodziny Wincentyńskiej, wyrażone zostało pragnienie, by to, co przeżywaliśmy podczas naszego Spotkania, było –przeżywane z taką samą intensywnością na płaszczyźnie lokalnej i abyśmy wspólnie działali na rzecz sprawiedliwości, by wszystkie gałęzie Rodziny Wincentyńskiej były mocno ze sobą zjednoczone, z poszanowaniem różnorodności.

PREZENTACJA DWÓCH NOWYCH GAŁĘZI RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

Przedstawiciele dwóch gałęzi wincentyńskich, specjalnie zaproszeni na nasze spotkanie, przybliżyli nam historię swoich zgromadzeń i aktualną działalność apostolską.

Siostry Matki Bożej Miłosierdzia

Zgromadzenie to powstało w 1832 r. Młody, energiczny kapłan, Johannes Zwijssen, widząc warunki, w jakich żyli jego parafianie w przemysłowym mieście Tilburg (Holandia), założył Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Początkowo Siostry zajmowały się edukacją dziewcząt, później opiekowały się chorymi i osobami w podeszłym wieku. W 1844 r. ksiądz Zwijssen założył Zgromadzenie Braci Matki Bożej Miłosierdzia, które miało opiekować się chłopcami.

Pod opieką Matki Bożej Miłosierdzia, Johannes Zwijssen zredagował pierwsze Reguły czerpiąc natchnienie od świętego Wincentego, którego bardzo cenił i dla którego był pełen podziwu. W chwili śmierci założyciela w 1877 r., Zgromadzenie liczyło 1 426 Sióstr. W ciągu XIX w. Zgromadzenie dotarło do Belgii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i do Indonezji. Natomiast w XX w. dotarło do Zimbabwe, Niemiec, Brazylii i na Filipiny. Obecnie Zgromadzenie liczy 750 Sióstr.

Siostry pracują w szkołach, pensjonatach, sierocińcach, szpitalach, rezydencjach dla osób starszych, niepełnosprawnych i w duszpasterstwie parafialnym. Starają się bronić najuboższych przez zapewnienie im dostosowanej dla nich edukacji oraz opracowując projekty socjalne. Siostry czynią wysiłki, by współpracować ze świeckimi, aby w ten sposób zapewnić ciągłość służenia Ubogim. Ostatnimi czasy, Zgromadzenie na nowo odkryło świętego Wincentego, który jest nieustannym źródłem inspiracji. Siostry są w kontakcie z innymi zgromadzeniami o podobnym charyzmacie.

ŚWIADECTWO RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

Zgromadzenie Braci Miłosierdzia

Aż do XIX w. ludzie chorzy umysłowo byli odrzucani przez społeczeństwo i zamykani w tzw. przytułkach. W Gand, na terenie Belgii, byli oni zamykani w miejscu zwanym „Zamek Diabła”, gdzie przebywali w wilgotnych i zimnych lochach pozbawieni jakiegokolwiek opieki.

W 1815 r. ksiądz Piotr Józef Triest, który w roku 1807 założył Zgromadzenie Braci Miłosierdzia, uwolnił chorych umysłowo z łańcuchów, którymi byli skuci w Zamku Diabła. Od tej pory Bracia zaczęli wchodzić do lochów, by pielęgnować obłąkanych. Wydarzenie to było wielkim znakiem: po raz pierwszy ludzie umysłowo chorzy zaczęli być traktowani z miłością, jak istoty ludzkie. Dziesięć lat później, po doświadczeniu zdobytym dzięki działalności w innych miejscach, w pracy z dziećmi ulicy, przy nieuleczalnie chorych... ks. Piotr Józef Triest określił wspólnie z Braćmi zakres posługi, jaką miało się zajmować Zgromadzenie: osoby starsze, chorzy umysłowo, niepełnosprawni. Patronem Zgromadzenia został święty Wincenty a Paulo.

W 1860 r. Bracia dotarli do Kanady. Od roku 1911 Bracia założyli kolejno placówki w Afryce Południowej, Ruandzie, Burundi, Indonezji, Peru, Papui Nowej Gwinei i na Filipinach. Zgromadzenie liczy aktualnie 600 Braci i jest obecne w 30 krajach. Ks. Triest jest nazywany Belgijskim świętym Wincentym.

AKTUALNA DZIAŁALNOŚĆ APOSTOLSKA PRZEŻYWANA W SPOSÓB TWÓRCZY DZISIAJ

Przedstawiciele różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej zaprezentowali swoją aktualną działalność apostolską, którą starają się realizować w sposób twórczy i dynamiczny w naszym współczesnym świecie.

AIC (Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia)

Od roku 2007 wolontariuszki z Puebla (Meksyk) służą grupie osób w starszym wieku, niewidomym lub niedowidzącym. Spotykają się raz w tygodniu, by dzielić się wspólnie Ewangelią i zastanawiać nad ich sposobem służenia.

W roku 2008, wolontariuszki działające na terenie Włoch, podpisały protokół dotyczący współpracy z wydziałem ds. nieletnich przy Ministerstwie Sprawiedliwości, aby pracować nad reintegracją społeczną młodzieży w wieku 14-21 lat, wychodzącą z więzienia. W jednym z ośrodków na Sycylii, wolontariuszki pomagają młodzieży opuszczającej więzienie, która jest tam kierowana przez wydział ds. nieletnich. Młodzież ma możliwość służenia i opiekania się osobami niepełnosprawnymi.

CM (Zgromadzenie Misji)

W Xirrundo w Mozambiku, 5 Księży i jeden Brat obsługują trzy parafie. Starają się pobudzać do odpowiedzialności ludzi świeckich angażujących się w różne posługi, jak towarzyszenie chorym na AIDS, pomoc sierotom, by mogły uczyć się w szkole. Księża działają także w Szpitalu „Hôpital du Carmel”, zarządzają projektem Wice-Prowincji dotyczącym hodowli bydła, animują Ośrodek promocji ludzkiej „Odrodzić się do nadziei”.

ŚWIADECTWO RODZINY WINCENYŃSKIEJ

FDLC (Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia)

Siostry Miłosierdzia przybyły do Tanzanii w 2006 r., na zaproszenie tamtejszego Biskupa, w celu zorganizowania posługi w dziedzinie opieki zdrowotnej, szkolnictwa i animowania duszpasterstwa. Wspólnotę tworzą Siostry ze Stanów Zjednoczonych, z Madagaskaru i Kongo. Dotychczasowa przychodnia została przekształcona w dobrze wyposażony szpital, który otrzymał pozwolenie na rozwinięcie Projektu DREAM, we współpracy ze Wspólnotą Świętego Idziego. Siostry angażują się także w działalność na rzecz promocji kobiet. Cel długoterminowy dotyczy zagadnień sprawiedliwości społecznej, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci i kobiet. Wobec problemu społecznego, jakim jest okaleczanie dziewcząt (rytuał obrzezania dziewczynek), Siostry, przy wsparciu ze strony Biskupa i w porozumieniu z władzami i rodzicami 53 dziewcząt, zapoczątkowały i realizują obecnie program, którego celem jest zastąpienie tego rytuału inicjacji. Dziewczęta i ich rodzice są świadomi, że są świadkami zachodzących przemian historycznych i są z tego dumni.

SSVP (Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo)

Od 1990 r. Ferma Nowra w Australii (Nowa Południowa Walia) oferuje zajęcia terapeutyczne dla osób z zaburzeniami umysłowymi i uzależnieniem od leków, by pomóc im odbudować życie. Ośrodek przystosowany jest do przyjęcia 12 osób, które mogą w nim przebywać przez około 3 miesiące. Mają zapewnioną opiekę psychologów i lekarzy. Ferma składa się z 5 budynków. Każdy pensjonariusz mieszka w osobnym pokoju i jest zaangażowany osobiście, zależnie od swych zdolności i talentów, w funkcjonowanie ośrodka.

Federacja Sióstr Miłosierdzia ze Strasburga (składająca się z 14 Zgromadzeń)

Działalność Federacji dotyczy służby zdrowia w Europie. Siostry pracują w placówkach opieki zdrowotnej wyposażonych w nowoczesną aparaturę i technologię, gdzie prowadzone są badania w dziedzinie bioetyki, których proces jest mocno związany z wpływami świata ekonomii. W aktualnym kontekście niezwykle ważne są zagadnienia godności człowieka, dla przykładu: w jaki sposób zrezygnować z aborcji, skoro zabieg ten jest finansowany przez opiekę zdrowotną? Jak uszanować godność człowieka umierającego?

Dziesięć lat temu Siostry rozpoczęły proces refleksji oraz formację dla świeckich. Utworzone zostały 3 grupy formacyjne: Przełożonych Generalnych, Sióstr Odpowiedzialnych, Dyrektorów instytucji. Na drodze refleksji i opracowanych wspólnie tekstów, udało się zredagować Kartę Wartości, jakimi powinna żyć ekipa pracująca w szpitalu, aby bronić godności osoby od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Północnoamerykańska Federacja Sióstr Miłosierdzia

12 Zgromadzeń wchodzących w skład Federacji podjęło misję współpracy na terenie Nowego Orleanu, gdzie ubodzy nie uporali się jeszcze ze skutkami szkód spowodowanych przez huragan Katrina. W placówkach opieki zdrowotnej, opieki społecznej i w szkołach brakuje personelu zawodowego. Aktualnie w zastępstwie tego personelu pracują wolontariusze,

ŚWIADECTWO RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

na zasadzie krótkoterminowej pomocy. Mieszkają oni w Domu Miłosierdzia, gdzie mają do dyspozycji potrzebną przestrzeń i gdzie są wspomagani przez wspólną refleksję apostołską dotyczącą ich posługi. Koordynacją posługi wolontariuszy zajmują się Siostry. Starając się wykorzystać kompetencje zawodowe wolontariuszy i włączyć ich we współpracę z innymi członkami Rodziny Wincentyńskiej.

Bracia ze Zgromadzenia Matki Miłosierdzia

Brat Linus Schousten wraz ze swoją stałą ekipą pięcioosobową (w tym dwie osoby zaangażowane w niepełnym wymiarze czasu), starają się przywracać nadzieję i radość na terenie 96 więzień w Kenii. Ekipa ta pełni tę posługę od 1984 r. W ramach tej posługi zakładane są biblioteki więzienne, przeprowadzane są badania lekarskie, dostarczane są przybory toaletowe i materiały higieniczne oraz organizowane są zajęcia i gry sportowe. Więzienia te są mocno przepełnione: osadzono w nich 3 razy więcej więźniów niż dane więzienie może normalnie pomieścić. Aby spać, więźniowie muszą to czynić na zmianę. Kwitnie korupcja.

Jednym z najważniejszych punktów projektu jest umożliwienie więźniom nauki na poziomie szkoły podstawowej, średniej, zawodowej. Liczba więźniów dopuszczonych do egzaminów oficjalnych jest bardzo wysoka. Z formacji tej korzystają także funkcjonariusze więzienia.

Wnioski końcowe

Na koniec przekazano kilka informacji dotyczących obchodów Jubileuszu 350. rocznicy: uroczystości jubileuszowe w Paryżu i w Rzymie, miesięczna refleksja wincentyńska publikowana na stronie internetowej, publikacja okolicznościowej jubileuszowej książeczki, projekt dotyczący mikrokredytów na Haiti. Ksiądz Manuel Ginete przedstawił sprawozdanie na temat przebiegu Sesji dla Radnych i Animatorów Rodziny Wincentyńskiej, które odbyły się na poszczególnych kontynentach (w Meksyku, Brazylii, Kamerunie i w Tajlandii). Następną taką sesję odbędzie się w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 2010 r. Sesje te są organizowane przez Komisję Zmiany Systemu i Biuro Rodziny Wincentyńskiej w Rzymie.

Ostatnia informacja dotyczyła Międzynarodowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Madrycie w sierpniu 2011 r.

Fragment z Protokołu

III - Ludwika de Marillac, organizatorka 1660 - 2010

„Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego mieszkania... Wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiadzie narody...” (Iz 54, 2)

„Mój Ojcze, nie umiem powiedzieć nic innego jak tylko to, że życie Panny Le Gras było zwierciadłem, w którym powinniśmy się przeglądać”⁵⁰

Po śmierci Panny Le Gras, Ksiądz Wincenty zgromadził Siostry, aby porozmawiać z nimi o cnotach, jakie u niej zauważyły i aby wybrały cnoty, które pragnęły naśladować. Ta piękna odpowiedź jednej z Sióstr daje nam wiele do myślenia. Oryginalność ducha Księdza Wincentego ma swoje źródło w Jezusie Chrystusie, który przyjął ciało, aby wypełnić **wolę Ojca, polegającą na staniu się Sługą, na służeniu człowiekowi**. Jeśli chodzi o Ludwikę de Marillac, jej droga została wytyczona przez „Światło Pięćdziesiątnicy”, które ukazuje **mystykę działania**. Działanie to dotyczy teraźniejszości. Ludwika starała się być wierną Bogu w chwili obecnej. Powoli, w miarę odkrywania potrzeb, Ludwika **oddawała się** coraz pełniej.

LUDWIKA ORGANIZUJE SWOJE ŻYCIE

Rok 1625 – Antoni Le Gras od 21 grudnia jest już w krainie wiecznej światłości... *„Byłam z nim sama w tym doniosłym momencie przeprawy na drugi brzeg”*, napisała. Odnowiała ślub wdowieństwa. Zamysł, którym żyła w najtajniejszych głębinach serca wyraziła w liście do swojego kuzyna: *„Czyż nie powinnam oddać się całkowicie Bogu, po tak długim należeniu do świata? Mówię Ci, więc, Drogi Kuzynie, że pragnę tego z całego serca i w taki sposób, jaki mi Bóg przeznaczy”⁵¹*. Pomimo tej pewności, Ludwika oczekiwała jaśniejszych znaków od Boga, szukając wszędzie Jego światła. To prawda, że w tych trudnych chwilach bardzo istotna była praca nad życiem wewnętrznym, jednakże Ludwika musiała także uregulować swoją sytuację materialną. Zaangażowanie się w pomoc w zarządzaniu majątkiem rodziny d’Attichy, inwestowanie w ich majątek z nieroztropną wspaniałomyślnością, doprowadziło do zaniedbania spraw najbliższej rodziny.

⁵⁰ Coste X, str. 719 – Konferencja z 3 lipca 1660.

⁵¹ Gobillon, str. 687 (Bauard, Żywot Świętej Ludwiki de Marillac, str.37).

Ze względu na konieczność oszczędności, a jeszcze bardziej ze względu na pragnienie życia w samotności, by poświęcić się praktykom pobożnym i dobrym делам, Panna Le Gras wycofała się ze świata, w którym do tej pory żyła i przeniosła się do dzielnicy nieznanego wielkiemu światu. Zamieszkała w domu przy nieistniejącej dziś ul. Fossés Saint Victor na terenie parafii św. Mikołaja du Chardonnet.

Jednakże Panna Le Gras nie była sama. Jej syn, Michał, w chwili śmierci ojca miał 12 lat. Z natury był dobry, lecz leniwy. Przebywając nieustannie w towarzystwie pobożnej matki, zaczął skłaniać się w kierunku kapłaństwa. Znajdujące się w pobliżu Seminarium Świętego Mikołaja było zatem najbardziej dla niego wskazanym miejscem, natomiast myśl o tym, że Michał będzie mógł się uczyć i pozostanie poza domem, napawała Ludwikę pociechą. Przez dość długi czas przewodnikiem duchowym Michała był, ku wielkiej satysfakcji matki, sam Ksiądz Wincenty.

REGULAMIN ŻYCIA

W pierwszych miesiącach po przeprowadzce do domu przy ulicy Saint Victor, Ludwika zredagowała regulamin życia w świecie. Na wstępie tego regulaminu czytamy: *„Obym w imię Boga mogła żyć w ten sposób, gdy otrzymam pozwolenie !”* Regulamin rozpoczyna się od pobudki. *„... Zaraz po wstaniu odprawię godzinne lub 45 minutowe rozmyślanie... Po Mszy św.... po powrocie do domu... będę pracować do godziny 11... Dokładnie w południe odprawię ośmiominutowe rozmyślanie... Postaram się nie poddawać lenistwu i dlatego... wezmę się do pracy. **Będę z radością pracowała dla Kościoła lub dla ubogich, albo dla potrzeb domu aż do godziny 16... Po kolacji będzie półgodzinna rekreacja...**”⁵²*

Ludwika nie podaje szczegółów, ale natychmiast przechodzi do rachunku sumienia, precyzując kilka punktów szczegółowych: *„Niekiedy w rachunku sumienia będę stawiać sobie pytania, jak żyję jako chrześcijanka i katoliczka, jako kobieta, która chce być pobożną, jak zachowuję Boże przykazania... Przynajmniej raz w tygodniu będę odczytywała swoje notatki sprzed pięciu lat, by sobie przypomnieć czynione postanowienie służenia Bogu przez całe życie...”*⁵³

„...Będę pracowała w miarę moich sił nad opanowaniem namiętności, zwłaszcza próżności i popędliwości...

...Będę pościła przez wszystkie piątki roku, ponadto w Adwencie, w Wielkim Poście...

*...Pragnęłabym odprawiać dwa razy w roku ośmiodniowe rekolekcje, a mianowicie w dniach między Wniebowstąpieniem a Zesłaniem Ducha Świętego, na podziękowanie Bogu za łaskę Zesłania Ducha Świętego na Kościół oraz za wybór i posłanie apostołów do głoszenia Ewangelii, której ze szczególną uwagą będę słuchać i szanować Prawo Boże zawarte w Jego przykazaniach”*⁵⁴

⁵² Pisma duchowe, str. 687. A 1.

⁵³ Pisma duchowe, str. 688 A.1.

⁵⁴ Pisma duchowe, str. 689 A.1.

REKOLEKCJE

Rekolekcje te zajmowały w życiu Ludwika znaczące miejsce. Ksiądz Wincenty określał ich przebieg i rytm, podając wskazówki duchowe... *„Zapomniałem Pani powiedzieć, żeby się nie obarczała nadmiarem reguł i praktyk, a starała się o dobre wykonanie już podjętych oraz o zadośćuczynienie codziennym obowiązkom. Niech wszystko zmierza ku jak najdoskonalszemu wypełnieniu tego, co Pani wykonuje...”*⁵⁵

Pod koniec tych rekolekcji, Ludwika napisała akt poświęcenia siebie samej Bogu, który podpisała: **Ludwika de Marillac**, jak to będzie czynić w przyszłości. Na początku tego zrehabilitowanego przez nią regulaminu czytamy: *„Niech w moim sercu zawsze będzie pragnienie świętego ubóstwa, abym uwolniona od wszystkiego, naśladowała Jezusa Chrystusa; z całą pokorą i słodczą służyła bliźniemu; abym trwała w posłuszeństwie i czystości przez całe życie...”*⁵⁶

Poprawki wprowadzone do tego regulaminu przez Księdza Wincentego polegały przede wszystkim na złagodzeniu aktów pokuty: ograniczeniu dyscypliny (biczowania), nadmiernych postów, poskromieniu wyczerpującej gorliwości w szyciu ubrań dla ubogich. Pobożność Ludwika, prosta, pozytywna, praktyczna dążyła do tego, by proste codzienne czynności zostały przeniknięte Bożą miłością. Źródła zasilające jej pobożność były dosyć wzniosłe: nabożeństwo do Eucharystii, do Jezusa ukrzyżowanego, do Ducha Świętego – co roku z zapalem świętowała Jego zstąpienie na Kościół i w jej osobiste życie. Nabożeństwo do Jezusa w Ubogim uczyniło ją zdolną do przewycięzania własnych niepokojów i opanowania własnych słabości. Kierownik duchowy zachęcał ją, by zawsze z cierpliwością oczekiwała *„na znaki świętej i godnej uwielbienia woli Bożej...”*⁵⁷

FORMACJA LUDWIKI DE MARILLAC POD KIERUNKIEM KSIĘDZA WINCENTEGO

Ksiądz Wincenty, nowy kierownik duchowy Ludwika, formuje swoją córkę na swój sposób. Obserwuje, doradza, prosi, wymaga i włącza ją bezpośrednio w swoją pracę dla Ubogich. Najpierw prosi o dwie lub trzy koszule, następnie o cztery, a potem dziękuje za dwanaście przysłanych koszul. W tym samym okresie poleca jej opiece dwie dziewczęta szukające pracy.

Około 1628 roku, Ludwika przedstawiła Księdzu Wincentemu swoje **pragnienie całkowitego poświęcenia się na służbę Ubogim**. Gdy przyjrzała się z bliska działalności apostołskiej Wincentego i wszystkim podejmowanym przez niego dziełom miłosierdzia, poczuła się pociągnięta jego przykładem i powzięła zamiar poświęcenia swojego życia na służbę ubogim, współpracując w przedsięwzięciach Księdza Wincentego.

Jednakże Ksiądz Wincenty każe jej czekać na wyraźne objawienie się świętej woli Bożej. W tym czasie, Ksiądz Wincenty starał się przede wszystkim uformować wewnątrz Ludwika i przysposobić ją do praktykowania cnót koniecznych dla apostoła miłosierdzia: pokora, prostota, oderwanie się od siebie. Ludwika z gorliwością idzie za jego radami, bowiem

⁵⁵ Documents, nr 183, str. 171 przedostatni paragraf, Coste I, L. 266, str. 385. (Ks. Baunard, Żywot Świętej Ludwika de Marillac, Kraków – Kleparz 1936, str. 43).

⁵⁶ Pisma duchowe, str. 687.

⁵⁷ Coste I, L. 12, str. 26.

pragnie dla siebie samej tego, co widzi w praktycznym życiu swojego kierownika duchowego: jego głębokie życie wewnętrzne, skupienie i działalność. Pod wpływem działania łaski, Ludwika zrozumiała, że trzeba jeszcze przejść kilka oczyszczeń dotyczących jej nadzwyczajnych praktyk pobożności. Ksiądz Wincenty doradzał: „*Jeśli chodzi o 33 akty strzeliste... proszę się nie dręczyć, gdy ich Pani nie dopełni. Bóg jest miłością i pragnie, abyśmy szli do Niego przez miłość*”.⁵⁸

Jednak Ksiądz Wincenty nadal się nie spieszy, gdyż trzeba czekać na Bożą godzinę. I oto 6 maja 1629 r. zaproszenie, najwyraźniej bez warunków wstępnych, staje się **posłaniem na misje**: „*W imię Boga, niech Pani rusza w drogę...*”⁵⁹. Tymi słowami, po latach cierpliwego oczekiwania, Wincenty posłał Ludwikę na drogi Miłosierdzia.

Montmirail – pierwsza wizytacja Bractwa i pierwsze doświadczenie
 Saint- Cloud - spotkanie z Małgorzatą Naseau
 Villepreux (1630 r.) - Ludwika udziela rad dotyczących nauki katechizmu
 Montreuil (1631 r.) podczas pobytu Ludwiki w tej miejscowości, Ksiądz Wincenty przysyła jej regulamin Bractwa: „*Wniosłem do regulaminu kilka punktów dostosowanych do potrzeb Bractwa w Montreuil. Proszę go (regulamin) przejrzeć. Jeśli będzie coś do dodania lub usunięcia, proszę mi o tym donieść. Zbiórka na wsi będzie trudną sprawą, gdyż ludzie z tych okolic skłonni są do drwin ...*”⁶⁰ ...

Po tych dniach pełnych trudu, Ludwikę czekało inne jeszcze wezwanie: „*Pouczyłaś już zapewne tamtejsze dziewczęta. Czy masz jeszcze coś do zrobienia? Byłoby dobrze, abyś jutro mogła wrócić. Bardzo Cię tutaj potrzebujemy. Zaczęło już działać bractwo przy parafii św. Sulpicjusza, ale wszystko idzie źle, tak źle, iż doniesiono mi, że jest to godne pożałowania. Być może Bóg daje Ci łaskę, byś mogła tam popracować*”⁶¹. Oto czeka ją następne wezwanie: „*W Villeneuve-Saint-Georges coś źle jest z Bractwem, gorąco pragną przyjazdu Pani. Ja zaś myślę, że **Pan Jezus zachowuje dla Pani zaszczyt poprawienia tego dobrego dzieła***”⁶².

Z korespondencji wynika, że Ksiądz Wincenty dawał Ludwice de Marillac szerokie pole do współpracy w swoim dziele apostołskim... „*Wcale nie wątpię w to, że napotka Pani wiele trudności w przywrócenie ładu w Bractwie, nawet więcej niż mi Pani o tym napisała. Niech jednak będzie Bóg błogosławiony, gdyż jest kilka powodów do nadziei, że **uda się to Pani zrobić***”⁶³.

W tym samym okresie, Ksiądz Wincenty w jednym z listów wyraża swe zadowolenie z więzi, jaka powstała pomiędzy Panną de Pollalion, Panią de Goussault i Ludwiką de Marillac: „*O mój Boże, jakież to miłe Zgromadzenie ! Proszę Pana Naszego, aby połączył wasze serca w jedno, **by On sam był waszym sercem i by was umacniał w tej pracy***”⁶⁴.

Około lipca 1632 r. Ksiądz Wincenty zwraca się do Ludwiki, by pilnie skontaktowała się w ważnej sprawie z panią de Goussault i panną de Pollalion: „*Byłoby dobrze, gdyby Pani*

⁵⁸ Documents - nr 46, str. 49, Coste I, L. 49, str. 86.

⁵⁹ Documents - nr 49, str.52, Coste I, L.39, str. 73 .

⁶⁰ Documents - nr 79, str. 80, Coste I, L. 64, str. 104-105.

⁶¹ Documents - nr 79, str. 80, Coste I, L. 66, str. 108.

⁶² Documents - nr 49, str.52, Coste I, L. 85, str. 130.

⁶³ Documents - nr 79, str. 80, Coste I, L. 110, str. 160.

⁶⁴ Documents - nr 79, str. 80, Coste I, L. 110, str. 161.

skontaktowała się z panią de Goussault i panną de Pollalion w sprawie Germaine, która od wielu lat jest nauczycielką w Villepreux, aby zasięgnąć ich opinii. Mniej więcej dwa dni temu zwróciłem uwagę na taki sposób działania, gdyż wydaje mi się, że pozwala on na zachowanie szacunku i serdeczności. Być może sprawiłem tym przykrość obu paniom, nie uprzedzając ich o tym, że to Pani podejmie ostateczną decyzję, co zresztą wynika z Pani funkcji"⁶⁵

BÓG PRAGNIE SIĘ PANIĄ POSŁUŻYĆ...

Gdy Małgorzata Naseau została umieszczona w szpitalu, Ludwika udała się, by ją tam odwiedzić. Ksiądz Wincenty na wieść o tym, napisał tak do Ludwiki: „*Niech Pani się nie obawia. Pan Jezus chce się Tobą posłużyć dla swojej chwały i wierzę, że Cię w tym celu zachowa*”⁶⁶.

Światło Pięćdziesiątnicy nie opuszcza Ludwika, lecz Ksiądz Wincenty, który nieustannie obserwował Ludwikę, zalecał jej cierpliwość: „*Jeśli chodzi o interesującą Panią sprawę, to Bóg nie oświecił jeszcze wystarczająco mego serca, tak że trudno mi wyraźnie dostrzec wolę Bożego Majestatu*”⁶⁷.

Podczas swoich rekolekcji, Ksiądz Wincenty napisał do Ludwiki list, który wyrażał od dawna upragnioną odpowiedź: „*Myślę, że dobry Pani anioł dokonał tego, o czym pisała Pani w swym liście. Przed czterema lub pięcioma dniami porozumiał się on z moim, co do czynienia miłosierdzia przez córki Pani, bo to on z pewnością podsunął mi pewne wspomnienie, tak że poważnie przemyślałem to zbożne przedsięwzięcie*”⁶⁸.

c.d.n.

Siostra Claire HERRMANN
Siostra Miłosierdzia

⁶⁵ Documents – n° 81, str. 81, Coste I, L. 113, str. 165.

⁶⁶ Coste I, L. 131, str. 186.

⁶⁷ Coste I, L. 138, str. 200.

⁶⁸ Coste I, L. 151, str. 218.

Duchowość świętego Wincentego i świętej Ludwiki

KILKA OGÓLNYCH INFORMACJI NA TEMAT DUCHOWOŚCI

Chociaż słowo „duchowość” istniało już w XVII w., to jednak ani święty Wincenty ani święta Ludwika nie posługiwali się tym terminem. Użycie tego słowa rozpowszechniło się w drugiej części ubiegłego stulecia. Jego znaczenie nie jest jasne i konkretne, pomimo wysiłków wielu pisarzy, którzy twierdzą, że „duchowość” wyraża relację między duchem ludzkim a Duchem Świętym. Duchowość może być rozpatrywana w dwóch istotnych aspektach. Pierwszy z nich możemy nazwać „szkołą duchowości” (systematyczna i spójna konstrukcja intelektualna), będąca często *podstawową nauką założycieli zgromadzeń zakonnych*, gdzie możemy wyróżnić zasady, przyczyny, racje (dla przykładu: szkoła benedyktyńska, ignacjańska, wincentyńska...). Drugi aspekt duchowości możemy nazwać „życiem duchowym”, jest to *działanie Ducha Świętego w życiu konkretnej osoby, a dokładniej, odpowiedź osoby, konkretnego człowieka, na działanie Ducha Świętego, aby przyoblec się w Ducha Jezusa Chrystusa, w solidarności z ubogimi*. Zatem, w życiu duchowym konieczne są cztery elementy: działanie Ducha Świętego, odpowiedź człowieka, pójście za Chrystusem i solidarność z ubogimi. Jako chrześcijanie, zaangażowaliśmy się w pójście za Jezusem Chrystusem, w przyoblekanie się w Jego Ducha, jak mawiali nasi Założyciele, w kontynuowanie Jego misji ewangelizacji i służenia ubogim.

DWA WIELKIE KIERUNKI DUCHOWOŚCI

Jezus Chrystus jest jednocześnie Bogiem i Człowiekiem, natomiast chrześcijanin jest grzechem i łaską, nędzą i jednocześnie istotą stworzoną na Boży obraz. W zależności od sposobu, w jaki człowiek postrzega samego siebie, pesymistycznie lub optymistycznie, w zależności od sposobu, w jaki postrzega Chrystusa, Boga, przed którym pada na twarz, lub Człowieka, z którym rozmawia, jego duchowość będzie inna. Tak więc w historii mamy do czynienia z dwoma głównymi kierunkami duchowości. W pierwszym, człowiek stający w obliczu wielkości Chrystusa-Boga, uważa, że sam jest nicością, produktem grzechu. W drugim, człowiek postrzega siebie jako dziecko Boże i odnajduje w Chrystusie miłość i miłosierdzie Ojca. Te dwa kierunki rozgałęziają się na wiele innych, mniejszych.

PIERWSZY KIERUNEK DUCHOWOŚCI: SZKOŁA FRANCUSKA

W siedemnastowiecznym Paryżu pierwszy kierunek, choć z pewnymi odrębnymi cechami, przedstawia tzw. Szkoła Francuska (Bérulle, Benedykt z Canfield, Andrzej Duval, dyrektor generalny Karmelitów we Francji, Michał de Marillac), bazująca przede wszystkim na Ewangelii wg św. Jana, pismach św. Augustyna, Pseudo-Dionizego Areopagity i mistyków szkoły nadreńsko-flamandzkiej.

W tej duchowości, Bóg jest pojmowany bardziej w swojej Istocie Boskości niż w Trzech Osobach Boskich. Osoby utożsamiające się z tą szkołą pragną wypełnić wolę Bożą po to, by raczej złączyć się z Istotą Boskości niż by naśladować Chrystusa. Na drodze kontemplacji mistycznej pragną zjednoczyć się bezpośrednio z Bogiem, bez żadnego pośredniczenia, odkładając na bok wszystko, co związane jest z ludzką naturą, włącznie z ludzką naturą Jezusa Chrystusa. Aby osiągnąć to zjednoczenie człowiek powinien ogołocić się całkowicie z siebie samego, aż po najgłębsze ubóstwo duszy, a wówczas może powierzyć się zupełnie Bogu i pozwoli się poprowadzić Duchowi Świętemu.

O życiu wewnętrznym świętego Wincentego wiemy mało, gdyż sam o tym niewiele mówił⁶⁹. Jednakże analizując język, jakim się posługiwał, odnosi się wrażenie, że w pierwszych latach swojego pobytu w Paryżu, przyłgął do tego pierwszego kierunku duchowości i pozostał mu wierny przez całe swe życie, chociaż z biegiem lat ubogacił go o elementy bardziej ludzkie. W jego słownictwie możemy wyodrębnić takie określenia jak: umartwienie, wyrzeczenie, powierzenie się Bogu, zepsucie natury ludzkiej. Język ten był charakterystyczny dla tamtej epoki i świadczy o wpływach nauki św. Augustyna na Szkołę Francuską.

Elementy tej duchowości zauważamy w większym stopniu w Pismach Ludwika (medytacje, notatki z rekolekcji). Ludwika poznała bliżej tę duchowość poprzez kontakty z Kapucynami i Oratorianami, natomiast Wincenty zetknął się z nią poprzez kontakty z Bérullem.

Duchowość odpowiadająca na potrzeby Ludwika

Duchowość ta bardzo odpowiadała młodej Ludwice de Marillac, ponieważ zdawała się udzielać odpowiedzi na pytania, jakie sobie stawiała. Ludwika pochodziła ze szlachty, ale została wydziedziczona i odepchnięta przez rodzinę de Marillac z powodu pozamałżeńskiego urodzenia. Po śmierci ojca musiała opuścić pensjonat Dominikanek w Poissy i wówczas zdała sobie sprawę ze swojego osamotnienia. W tamtych czasach, *rodzina*, do której się przynależała była gwarantem osoby, lecz Ludwika została odsunięta od swojej rodziny. Będąc kobietą powinna być poddana autorytetowi i opiece ze strony mężczyzny, ojca, męża, brata lub jakiegoś opiekuna – ale Ludwika nie miała żadnego opiekuna, który by ją bronił. W wieku 15-16 roku życia jeden z ojców Kapucynów wprowadził ją w tajniki medytacji.

Gdy Ludwika osiągnęła pewien wiek, przypominając sobie lata swojej młodości i zadając sobie pytanie, dlaczego tyle cierpiała, napisała: „*Jego świętą wolą jest, bym szła do Niego przez Krzyż. Bóg w swojej dobroci chciał, abym od samego początku mego życia dźwigała krzyż i prawie nigdy nie pozostawiał mnie bez okazji do cierpienia*” (A 29). Duchowość ta doprowadziła ją do poszukiwania odpowiedzi u Boga. W całkowitym zaufaniu do Boga, Ludwika rozważała następstwo wydarzeń, jakie miały miejsce w jej życiu i zrozumiała, że taki był zamysł Boga i że powinna z Nim współpracować. Myśl ta była dla niej źródłem pociechy i nadawała sens jej życiu: współpracować z Bogiem, aby wypełnić się Jego wieczny zamysł.

Po zawarciu małżeństwa, kierownikiem duchowym Ludwika był Biskup Belley, Jan Piotr Camus. W swoich rozmyślaniach i medytacjach, Ludwika wyczuwała, że Duch Święty

⁶⁹ ABELLY, *La vie du vénérable serviteur de Dieu...* Paris, Chez Florentin Lambert, 1664, Księga I, rozdział XVIII, str. 73. Trzeba zauważyć, że Wincenty posługuje się sformułowaniami związanymi z tą duchowością, gdy mówi o kapłaństwie, powołaniu i Woli Bożej.

wprowadzał ją w doświadczenie nocy ciemnej (1622-1623), co było otwartą drogą do kontemplacji mistycznej. W głębinach swej duszy Ludwika doświadczała mocno obecności Ducha Świętego. Dowiadujemy się o tym z jej pism: „Wydawało mi się, że słyszałam w duszy głos Boga, że chciał On przyjść do mnie, nie jak do miejsca swego upodobania, ani jak do miejsca chwilowego pobytu, ale jak do swego dziedzictwa lub jak do miejsca całkowicie należącego do Niego” (A 17).

To doprowadziło Ludwikę do mistycznych zaślubin (o których mówi święta Teresa z Avila w „mieszkanu szóstym”): „W dniu św. Agaty, 5 lutego, wyjechałam do Saint Cloud. Podczas Komunii św. wydawało mi się, że nasz Pan podsunął mi myśl, bym Go przyjęła jako Oblubienca mojej duszy, a nawet bym potraktowała to jako zaślubiny. Ta niezwykła myśl sprawiła, że poczułam się bardziej zjednoczona z Bogiem. Chciałam porzucić wszystko, by pójść za moim Oblubieńcem i odtąd tylko tak na Niego patrzeć, a napotykanne trudności znosić, jako udział w Jego dobrach”. Ludwika osiągnęła przemieniające ją zjednoczenie: „Podczas całej mojej podróży wydawało mi się, że czynię wszystko bez wysiłku z mojej strony i z wielką radością. Miałam świadomość, że Bóg chce, bym pomagała bliźnim do poznania Go, chociaż jestem tego niegodna”. (A 50).

Z kolei wiemy, że także Wincenty przeszedł przez noc ciemną. Poprzez wizje (nadzwyczajne zjawiska, które mogą towarzyszyć modlitwie kontemplacyjnej) poznał kontemplację. Nie dziwi nas zatem fakt, że zaproponował kontemplację Siostrom Miłosierdzia⁷⁰.

Ludwika i Wincenty stali się mistykami takimi, o jakich mówił Karl Rahner: chrześcijanin XXI w. będzie albo mistykiem, albo wcale nie będzie chrześcijaninem, ponieważ duchowość w najbliższej przyszłości nie będzie się opierała na wspólnym jednogłośnym przekonaniu, oczywistym i publicznym; będzie ona wzrastała tylko na drodze doświadczenia duchowego i w oparciu o osobistą decyzję danej osoby⁷¹.

Jednakże Założyciele wiedzieli, że w tę duchowość można było wtajemniczyć tylko kilka Sióstr Miłosierdzia (Livre Gris, [Szara Księga] 39-41), gdyż większość z nich stanowiły proste dziewczęta wiejskie, bez wykształcenia, a ich życie duchowe było mocno naznaczone religijnością prostych ludzi ze wsi. Ponadto, zdaniem Założycieli, aby uświęcić się służąc ubogim, bardziej odpowiedni jest drugi rodzaj duchowości i do niego najczęściej zachęcali Siostry.

DRUGI KIERUNEK DUCHOWOŚCI: POBOŻNOŚĆ O CECHACH BARDZIEJ LUDZKICH

Ten drugi rodzaj duchowości opierał się na Ewangeliach synoptycznych. Znajdujemy tu wiele punktów wspólnych z nowoczesną pobożnością i pobożnym humanizmem. Dla ludzi prostych duchowość nadreńsko-flamandzka wydawała się czymś skomplikowanym, niejasnym, abstrakcyjnym i była przeznaczona raczej dla mnichów (tzn. dość wąskiego grona ludzi). Natomiast ludzie żyjący i pracujący w świecie potrzebują duchowości bardziej ludzkiej i prostszej.

Główne elementy tej duchowości (z różnymi wariantami) znajdują się w książce „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempis, w Pismach świętego Ignacego z Loyoli, u Brata Ludwika z Grenady, u świętego Franciszka Salezego.

⁷⁰ Coste IX, 50, 420, 424-425.

⁷¹ K. Rahner *Ecrits Théologiques* VII DDB. 1967.

Tę właśnie duchowość Wincenty i Ludwika przekazali Siostram Miłosierdzia. Najważniejszymi elementami tej duchowości są: skoncentrowanie się na Jezusie Chrystusie, naśladowanie Go we wszystkich aspektach Jego życia, a nie tylko w Jego uniżeniu. Duchowość ta spycha na bok aspekt intelektualny i uwydatnia rolę uczucia. Przywiązuje wagę do rozmyślania w oparciu o określoną metodę i kładzie akcent na praktycznych postanowieniach, zaleca staranne przygotowanie tematu każdej medytacji, zwraca uwagę na stopień i częstotliwość rozmyślania.

Prowadzony przez swojego przewodnika duchowego, Bérulle'a, **Wincenty** wszedł na drogę ku świętości poprzez pierwszy rodzaj duchowości, zwanej abstrakcyjną, a następnie, w miarę przybliżania się do ubogich, przyswoił sobie drugi rodzaj duchowości. Stopniowo całe jego życie coraz bardziej koncentrowało się na ubogich, dlatego uważał, że pierwszy rodzaj duchowości, bardziej intelektualny, nie był mu już przydatny w kontakcie z prostym ludem, więc powoli go porzucił. Jednakże można by także powiedzieć, że w zależności od ubogich, z jakimi się stykał i których ewangelizował, Wincenty korzystał z myśli Benedykta z Canfield, Bérulle'a, świętego Ignacego z Loyoli, Brata Ludwika z Grenady lub świętego Franciszka Salezego.

Duchowa wędrówka **Ludwika** była odmienna. Od początku swego życia, od zawsze cierpiała, musiała samotnie walczyć, by znaleźć sobie miejsce w tym społeczeństwie o piramidalnie ułożonych sferach. Wszystko, co przeżywała sprawiało, że skłaniała się do owego wyniszczenia, jakie proponował pierwszy rodzaj duchowości, zwany „abstrakcyjnym”, naznaczony pesymistyczną wizją człowieka, pozostający pod silnym wpływem siedemnastowiecznego augustynizmu⁷². Dlatego też myśl Ludwika była wzniosła i prześiąknięta metafizyką.

Począwszy od 1629 r. zauważamy zmianę w duchowym życiu Ludwika. Wincenty prowadzi ją łagodnie ku bardziej ludzkiej relacji z Bogiem, pozbawionej spekulacji, gdzie trzeba się bardziej skoncentrować na Osobie Chrystusa i na zwyczajnym życiu. Etap ten trwał do około 1653 r., gdy Ludwika powróciła do swojej poprzedniej duchowości, lecz zabarwionej elementami wincentyńskimi. Nazwałbym tę duchowość „luizjańską”. Zauważamy w niej silną obecność Ducha Świętego. Jest to duchowość trynitarna, gdzie Duch Święty pojawia się w relacji z Synem i Ojcem w łonie Trójcy Przenajświętszej. W duchowości tej zauważamy Ducha Świętego działającego w sercu człowieka, Ducha, który pragnie włączyć człowieka w święte człowieczeństwo Jezusa i pozwolić w ten sposób człowiekowi osiągnąć stan czystej miłości na drodze całkowitego ogołocenia.⁷³

DUCHOWOŚĆ ZAŁOŻYCIELI

Duchowość Ludwika w latach jej młodości stała się dla niej fundamentem do służby ubogim. To co Brémond powiedział o świętym Wincentym, można odnieść także do świętej Ludwika: To nie miłość do ludzi doprowadziła go do świętości, ale to raczej świętość uczyniła

⁷² Niektóre tezy antropologiczne i teologiczne św. Augustyna (zepsucie ludzkiej natury na skutek grzechu pierworodnego; konieczność łaski dla osiągnięcia zbawienia) zostały podjęte i zaostrzone przez Janseniusza. Jego wpływ zaznaczył się szczególnie w XVII i XVIII w. Według Janseniusza, łaski nie można otrzymać ani przez cnotliwe życie, ani przez modlitwę i sakramenty; nawet sprawiedliwi, aby móc wypełnić Boże przykazania, potrzebują szczególnej łaski, której może udzielić jedynie Boże Miłosierdzie.

⁷³ Warto przeczytać wspaniałe pisma świętej Ludwika: A 25, 26 i 27. Coste XII, 256-257.

skutecznym miłosierdzie przez niego czynione. To nie ubodzy doprowadzili go do Boga, ale przeciwnie, to Bóg dał go ubogim⁷⁴.

Służba zasila życie duchowe Założycieli

Wincenty z łatwością ukierunkowuje Ludwikę do odkrycia Pana Naszego i służenia Mu w ubogich: „*W imię Boga, niech Pani rusza w drogę*”. Począwszy od 1629 r. Ludwika jest „*służebnicą ubogich*”.

Po doświadczeniu niewoli i nocy ciemnej, Wincenty nabrał przekonania, że ma się poświęcić ubogim, że oni oczekują jego pomocy w przeżywanych trudnościach. Wincenty bez trudu przekonał Ludwikę, by postąpiła podobnie jak on, bowiem w jej sercu wciąż było żywe „Światło”, jakiego udzielił jej Bóg kilka lat wcześniej (1623): miała przecież osobiście opiekować się ubogimi i poszukiwać sposobów, jak ich wspierać w potrzebach. Pod koniec swego życia Ludwika rozważała nad faktem, że „... *nasz Zbawiciel dlatego nauczył nas miłosierdzia, aby wspomóc naszą niemoc oddania jakiegokolwiek usługi Jego Osobie*” (A 26, dzień trzeci).

Wincenty pomaga Ludwice w tym solidaryzowaniu się z całą ludzkością. Na modlitwie oboje święci odkrywają, że poprzez Wcielenie Syn Boży przyjął na siebie naturę ludzką. Każdy ubogi jest zatem cierpiącym członkiem tej ludzkości, a Jezus pragnie ustanowić Królestwo niebieskie dla wszystkich, także dla ubogich. Wincenty i Ludwika zostali wezwani do tego, by Mu w tym pomagać.

Tajemnica Wcielenia w duchowości Założycieli

Możemy powiedzieć, że tajemnica Wcielenia stała się centrum duchowości obojga Założycieli, jednakże w odmienny sposób.

Wincenty nie opowiedział nam, w jaki sposób tajemnica ta oddziaływała na jego życie. Wiemy jednak jak bardzo zalecał, aby pouczać ubogich o tej tajemnicy dla ich zbawienia. Taka była mentalność tamtej epoki⁷⁵. Jezus był wszystkim w jego życiu. Wincenty posuwa się nawet do tego, że utożsamia świętość z następującym stwierdzeniem: „*przyoblec ducha Jezusa Chrystusa*”. W zgłębianiu tajemnicy Wcielenia, Bérulle przywiązywał większą wagę do Boskiej natury Jezusa niż do Jego natury ludzkiej. Tego właśnie uczył i dzielił się z wszystkimi mistrzami duchowości, którzy medytowali o Chrystusie. Również Wincenty uczył duchowości chrystocentrycznej i według niej żył⁷⁶.

Ludwika opowiedziała, jak bardzo Wcielenie Syna Bożego dokonało przemiany w jej życiu duchowym i w jaki sposób tajemnica ta stała się centrum jej życia osobistego i zaangażowania Siostry Miłosierdzia. Potwierdza to kilka wskaźników: podjęła decyzję, by złożyć śluby w zgromadzeniu właśnie w święto Zwiastowania, które nazywała *naszym drogim świętem*; medytowała nad tą tajemnicą i napisała na ten temat wiele pięknych stron⁷⁷,

⁷⁴ Por. H. BREMOND, *Histoire du sentiment religieux en France, T. III, La conquête mystique*, Paris, Boud B. et Gay, 1923, p. 246.

⁷⁵ Coste I, 121; XI, 181, 382; XII, 80.

⁷⁶ Coste XII, 264... 271.

⁷⁷ A 13 bis, 14, 26, 71, 85...

w duchu nauki Dunsza Szkota, którą sobie przyswoiła. Według tej szkoły, zbawienie ludzi dokonuje się przez Wcielenie Syna Bożego, a do świętości dochodzi się na drodze zjednoczenia ze świętym człowieczeństwem Jezusa Chrystusa.

Aby prawdziwie kochać Boga, należy kochać nie tylko Boga, ale także świat będący przedmiotem Jego miłości. Ludwika dodaje, że Bóg nie stworzył świata z niczego, ale z miłości, bo Bóg jest miłością. Człowiek jest nie tylko owocem miłości Boga, ale ma także udział w tej Boskiej miłości. My, jako ludzie kochający i szukający szczęścia, nie możemy go w pełni znaleźć w rzeczach stworzonych, nietrwałych i niedoskonałych, ale znajdujemy je w samym Bogu. Dlatego Ludwika pragnęła czcić święte człowieczeństwo Chrystusa i głęboko się z Nim zjednoczyć.

Ludwika często głęboko medytowała nad następującym wnioskiem: *„Zauważyłam, że źródłem mojej przynależności do Boga jest w pierwszym rzędzie Jego odwieczny plan, by przez stworzenie, ściślej zjednoczyć się z człowiekiem na zawsze. Posłużył się także wcieleniem odwiecznego Słowa, które stawszy się Ciałem, zjednoczyło się ściśle z naturą ludzką i dało jej możliwość doskonałego uczestniczenia w Bóstwie”* (A 26 str. 806).

„Wydawało mi się, że święte człowieczeństwo naszego Zbawiciela jest stale obecne... Jest On jak powietrze, bez którego dusza nie ma życia. W ten sposób widziałam Odkupienie człowieka przez Wcielenie Syna Bożego i uświęcenie dzięki zjednoczeniu człowieka z Bogiem w osobie Jego Syna. Ta ustawiczna obecność odnosi zasługi Jego męki do każdej duszy zjednoczonej z Bogiem. Przynosi to zaszczyt całej naturze ludzkiej, która jest obrazem Boga” (A 14, str. 777).

Oboje święci mówili o pójściu za Jezusem Chrystusem, o naśladowaniu Go, zachęcali do ogołocenia się z siebie, by przyoblec ducha Jezusa Chrystusa. Iść za Jezusem Chrystusem i Go naśladować, to podążać za Nim i przyjąć Jego uczucia. Przyoblec się w Jego ducha, to być samym Chrystusem, a to zakłada zjednoczenie się ze świętym człowieczeństwem Chrystusa, *zakorzenie się w Nim, jako w źródle i wzorze wszelkiej miłości*. Święty Paweł w Liście do Kolosan mówi: *„Jak więc przyjęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak w Nim postępujcie: zapuście w Niego korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze”* (2, 6-7). Rozumiemy teraz, dlaczego pewnego dnia Ludwika napisała: *„Żyjmy więc jak umarłe w Jezusie Chrystusie i jako takie, nie stawiamy Mu już oporu. Nie podejmujemy żadnego czynu, jak tylko dla Jezusa, żadnej myśli, jak tylko w Jezusie, wreszcie, nie żyjemy, jak tylko dla Jezusa i bliźniego, abym w tej jednoczącej miłości kochała to wszystko, co Jezus kocha. Przez tę miłość, której centrum stanowi odwieczna miłość Boga ku stworzeniom, pragnę otrzymać od Jezusa łaski, jakich Bóg w swoim miłosierdziu chce mi udzielić”* (A 23, str. 778).

Wyjeżdżając na wizytowanie Bractw Miłosierdzia, Ludwika przyobleka ducha Jezusa Chrystusa w takim stopniu, iż podczas jednej z podróży uświadomiła sobie, że to nie ona działała, ale Jezus Chrystus, który nią zawładnął (A 50).

Duchowość służby przeżywanej we wspólnocie

W Châtillon-les-Dombes Wincenty dokonał odkrycia: pomoc ubogim jest wtedy skuteczna, gdy działa się w ekipie. Dlatego założył Bractwa Miłosierdzia, Zgromadzenie Misji i Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, któremu Ludwika poświęciła całe swe życie. W ten sposób, coraz wyraźniej zarysowywały się linie jego duchowości: *„przyoblec ducha Jezusa Chrystusa, aby ewangelizować ubogich i im służyć we wspólnocie”*. Aby to łatwiej osiągnąć,

członkowie tych instytucji mieli oprzeć się na Eucharystii, Sakramencie Pojednania, a przede wszystkim na modlitwie. Takie były zalecenia mistrzów życia duchowego w XVII w., także Wincentego: „*Dajcie mi człowieka modlitwy, a będzie on zdalny do podjęcia każdego dzieła*” (Coste XI, 83)⁷⁸.

Dla Wincentego i dla Księży Misjonarzy, znakiem przyobleczenia się w Ducha Jezusa Chrystusa, jest nabycie prostoty, pokory, łagodności, umartwienia i gorliwości dla zbawienia dusz (miłosierdzie misyjne). Dla Ludwika i Sióstr Miłosierdzia są to pokora, prostota i miłość⁷⁹. Osią, na której zasadzają się wszystkie te cnoty jest miłość, miłosierdzie, lub jak to mówimy czasem w dzisiejszym języku, solidarność w służbie ubogim, we wspólnocie.

Gdy solidarność nazywa się współczuciem

Otóż miłosierdzie, lub solidarność z *człowiekiem cierpiącym* wypływa z ludzkiego uczucia, ze współczującego serca: „*Trzeba się także obchodzić z biednymi chorymi jak ta sama dobroć was naucza, to znaczy, ze słodyczą, współczuciem i miłością*” (Coste X str. 332). Współczucie staje się składnikiem duchowości obojga Założycieli w dzieleniu się i w służbie ubogim. Studiując duchowość Założycieli poświęciliśmy już wiele miejsca miłości i miłosierdziu, należałoby także przeanalizować ich wypowiedzi pod kątem współczucia.

Ludwika odznaczała się ogromną uczuciowością, gdyż sama w dzieciństwie była pozbawiona matczynej miłości i czułości. Wincenty często napominał ją, aby czuwała nad swoimi uczuciami, jednakże własne cierpienie sprawiło, że sama była niezwykle wrażliwa na ludzi cierpiących. Wincenty, chociaż czasami ze względu na swój temperament, bywał ponury, gwałtowny, twardy, był jednocześnie pełen współczucia, zauważamy to: w jego nabożeństwie do Matki Bożej, odznaczającym się pewną dziecięcą naiwnością; w rozdawaniu jałmużny; w jego głębokim wzruszeniu podczas pobytu w Rzymie, gdy w wieku 20 lat nawiedził groby świętych Apostołów; w jego głębokim zmartwieniu, gdy widząc biedę swej rodziny postanowił jednak, by nie wspierać jej finansowo. Kilka lat po odwiedzinach w domu rodzinnym wykrzyknął: „*Czy myślicie, że nie kocham moich najbliższych? Żywię dla nich uczucia największej czułości i miłości, jak każdy inny człowiek do swojej rodziny i ta miłość skłania mnie, bym im udzielił pomocy*”⁸⁰.

Miłość rozpoczyna się od współczucia: dzielić cierpienie razem z ubogimi, odkrywać ich potrzeby i im zaradzać. W ten właśnie sposób współczucie, jakie Jezus odczuwał wobec ubogich udziela się nam i przemienia się w miłosierdzie wincentyńskie: „*Syn Boży będąc w stanie chwały, którą od całej wieczności posiadał w niebie, nie mógł odczuwać współczucia, dlatego pragnął stać się człowiekiem i naszym Najwyższym Kapłanem, aby móc*

⁷⁸ Patrz dwie konferencje do Sióstr Miłosierdzia o modlitwie : z 31 maja 1648 i z 13 października 1658.

⁷⁹ Coste XII, Konferencja do Misjonarzy z 22 kwietnia 1659; święta Ludwika A 78.

⁸⁰ Abelly, Księga Trzecia C. XIX, str. 293. Abelly opowiada, że około 1650 r. pan du Fresne przekazał Wincentemu tysiąc franków, aby pomógł swojej rodzinie, która straciła wszystko na skutek złupienia przez wojsko. Gdy przyjął te pieniądze, wykrzyknął (zdanie w tekście powyżej) i dodał: „*...ale muszę postępować zgodnie z natchnieniami łaski a nie natury i myśleć o ubogich, którzy są jeszcze bardziej opuszczeni, nie zatrzymując się ani na więziach przyjaźni ani na więziach rodzinnych*”. Ponadto, Wincenty wzruszył się także postawą pewnego księdza, który niegdyś był kapłanem Zgromadzenia Misji i który kiedyś uratował Wincentemu życie. Wiele razy ksiądz ten prosił o ponowne przyjęcie, lecz bez żadnego skutku. Postanowił więc przypomnieć Wincentemu przysługę, jaką niegdyś mu wyświadczył. Na wspomnienie o tym wydarzeniu, Wincenty dał się przekonać i napisał do niego list. Collet podaje nam jedyne słowa, jakie się z tego listu zachowały: „*Niech Ksiądz wraca, a przyjmie Księdza z otwartymi ramionami*” (Coste V, str. 541).

współczuć naszej nędzy. Aby razem z Nim królować w niebie, musimy tutaj na ziemi współczuć tak jak On, Jego cierpiącym członkom” (Coste XI str. 77).

W duchowości tej, pierwszą oznaką współczucia jest przybliżenie się do ubogich i wczucie się w ich cierpienia. Ludwika mówi o tym bardzo wyraźnie do Wincentego podczas nieszczęść Frondy, gdyż opiekowała się wtedy małymi porzuconymi dziećmi. Na własne uszy słyszała ich skargi i na własne oczy widziała biedę karmicielek, którym nie mogła wypłacić należnych pieniędzy (L. 279).

Ze swojej strony, Wincenty stwierdza, że człowiek nie może rozwijać swojego życia duchowego, jeśli nie potrafi okazać współczucia drugiemu człowiekowi: „*Jak to! Być chrześcijaninem i nie zapłakać na widok przygnębionego brata, nie poczuć się chorym wraz z nim! Znaczący to być pozbawionym miłości, być chrześcijaninem malowanym, nie mieć w sobie człowieczeństwa, być czymś gorszym niż bydlęta*” (Coste XII, str. 271).

W posłudze ubogim może się zdarzyć, że u tego, który daje, pojawi się pokusa pewnej wyższości wobec tego, któremu pomaga. Temu, który okazuje współczucie grozi ryzyko poczucia pewnej wyższości wobec człowieka cierpiącego. Aby współczucie nie zostało zabarwione uczuciem samowystarczalności, szukaniem siebie i aby nie stało się upokorzeniem dla tego, który otrzymuje, Wincenty i Ludwika wybrali dla Zgromadzenia cnoty pokory i prostoty, na wzór pokornego i prostego Chrystusa. Ten Bóg-Człowiek, który narodził się w stajni, przyjął chrzest nawrócenia, jak zwyczajny grzesznik, darzył ludzi współczuciem, umarł na krzyżu, chciał należeć do ludzi zmarginalizowanych, pokornych biblijnych *anawim*⁸¹. Współczucie sprawia, że pragniemy wyciągnąć ubogich z nędzy i głosić im Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju, które jest bardziej ludzkie i pełne współczucia.

Współczucie powinno być szczere, bez obłudy i kłamstwa. Właśnie z takim współczuciem Ludwika kontempluje prostotę Jezusa, jako małego dzieciątka lub Jezusa na krzyżu. To samo doradza Siostrze Wincenty⁸². Czytając listy Ludwiki i konferencje Wincentego, zauważamy, że według nich, współczucie jest naśladowaniem ludzkiego życia Jezusa: żyć jak Jezus. Współczucie wobec ubogich prowadzi do służenia im z prostotą, łagodnością i szacunkiem, jak to zaleca św. Paweł w Liście do Rzymian: „*Miłość niech będzie bez obłudy!... Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach! Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne!*” (Rz 12, 9. 15-16).

Ks. Benito MARTINEZ CM

⁸¹ Święta Ludwika, Pisma, L. 183, 353, 377, 565, 647 bis : A 8, 14, 62, M 40 bis... SV.Coste XII, 265, 271...

⁸² Święta Ludwika, Pisma, A 8, 9, 21 i 21 bis. Święty Wincenty, Konferencja z 24 lutego 1652.